



Zdrowych i radosnych Świąt
Wielkiej Nocy, spokojnych chwil
w gronie Najbliższych,
przyjemności wielkanocnego stołu,
spacerów na przekór wiosennie
zmiennej aurze, optymizmu –
wielkanocnego odrodzenia tego,
co w nas najlepsze
- życzy Czytelnikom
Redakcja „DK”

Obyczaje

WIELKANOC DAWNIEJ I DZIŚ

Podobnie jak i dziś obchody Wielkanocy nazywanej na Ukrainie Paschą (w Polsce nazwa ta jeszcze w XVIII wieku obowiązywała, jako równoznaczna) rozpoczynały się w Niedzielę Palmową: wszyscy, czy to ziemianie, czy chłopci, nieśli w ten dzień do kościoła palemki z odpowiednio przystrojonych (barwinkiem, ususzonymi kwiatami, bibułą czy wstążeczkami) wierzbowych bazi, którymi, popowrociedodому, kropiono obejście i gładzonobokikrów, po czym skrzętnie chowano za świętym obrazem, by strzeły domostwa od złego, a w razie potrzeby, starte na proch, służyły do okadzania chorego bydła czy sporządzania leczniczych wywarów.

Ciąg dalszy na str. 2-3

Gaudeamus igitur

W dniach 6-7 kwietnia 2017 roku na bazie Narodowego Uniwersytetu Technicznego Ukrainy „Kijowskiego Instytutu Politechnicznego im. Igora Sikorskiego” odbył multilateralny cykl przedsięwzięć w ramach Polsko-Ukraińskich Dni Edukacji, Nauki i Innowacji.

Ten największy, kolejny z rzędu, projekt poświęcony rozwojowi akademickiej współpracy polsko-ukraińskiej, a także promocji polskiego szkolnictwa wyższego

POLSKO-UKRAIŃSKIE DEBATY i spotkania edukacyjne w Kijowie

go i nauki zorganizowano przy wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP, Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy, przy aktywnym udziale Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, Krajowego Punktu Kontaktowego „Horyzont

2020”, Politechniki Kijowskiej im. Igora Sikorskiego (KPI) i Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”.

W ramach Dni toczyło swe obrady III Forum Rektorów Wyższych Uczelni Technicznych Polski i Ukrainy.

Pierwsze Forum odbyło się w 2009 roku w NUTU „KPI”, drugie - w 2014 roku na Politechnice Lwowskiej. Tegoroczne - największe w skali - zorganizowane zostało wspólnie przez Konferencję Rektorów Polskich Uczelni Technicznych

i Stowarzyszenie Rektorów Wyższych Uczelni Technicznych Ukrainy. Udział w nim zgłosiło ponad siedemdziesięciu rektorów, prorektorów, dziekanów, pracowników naukowych polskich uczelni technicznych.

Ciąg dalszy na str. 10-11



Z Ukrainy do Polski POCIĄGIEM

Ponad pięćdziesiąt osób przyszło na zorganizowane przez ZO POT w Kijowie spotkanie Klubu Mitośników Polski, które odbyło się w kijowskiej kawiarni – księgarni „Kupidon”. Przeważali dziennikarze i przedsiębiorcy turystyczni.

Powodem tak dużej frekwencji była zapewne obecność zaproszonego specjalnego gościa – Rafała Rastafińskiego (na fot. z prawej), dyrektora ds. marketingu i reklamy ukraińskich kolei państwowych Ukrzaliznyca, który zgodził się opowiedzieć o najnowszych projektach przewoźnika związanych z Polską.

Jest o czym opowiadać, gdyż uruchomiony 23 grudnia pociąg relacji Kijów – Przemyśl bije rekordy popularności. Przede wszystkim, po raz pierwszy od wielu lat postawiono na atrakcyjną cenę. Bilet w drugiej klasie bardzo wygodnego pociągu Hyundai kupionego przy okazji przygotowań do EURO 2012 kosztuje (w zależności od bieżącego kursu walut) około 60 złotych. Po drugie, wszelkie kontrole, zarówno polskie jak i ukraińskie odbywają się pod-



Dyrektor Zagranicznej Oddziałki Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie Włodzimierz Szczurek (L) i dyrektor ds. marketingu i reklamy ukraińskich kolei państwowych Ukrzaliznyca Rafał Rastafiński

czas jazdy, co pozwala uniknąć wielogodzinnego oczekiwania na przejściu granicznym. Pasażerowie żartują, że tym połączeniem Ukraina wjeżdża do Europy.

Zachęcenii sukcesem kolejarzy zdecydowali o przygotowaniu następnych tras, tym razem z Kowla do Chełma i ze Lwowa do Krakowa. Dla turystyki nieocenione będzie szczególnie to drugie. Wraz z nowym rozkładem jazdy, począwszy od czerwca dwa razy dziennie, rano i wieczorem pociągi będą odjeżdżały z obydwu miast. W początkowym okresie na stacji w Przemyślu, dokąd wiedzie szeroki tor trzeba będzie zmienić skład i przesiąść się do pol-

skiego pociągu, który będzie już czekał na peronie. Trwają jednak intensywne prace aby docelowo zbudować pojazdy o zmiennej szerokości osi, które wyeliminują tę niedogodność. Wypada tylko trzymać kciuki aby udało się to jak najprędzej.

Uzupełnieniem spotkania była prezentacja laureata tegorocznego Certyfikatu Polskiej Organizacji Turystycznej – Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku. Zasadą będzie prezentacja jednego ze zwycięzców na comiesięcznych spotkaniach. Oby tylko nie zabrakło równie radosnych nowin o ruchu turystycznym.

(„Aktualności Turystyczne”
pot.gov)

„Ukraina wjeżdża do Europy”

Świetlica «Czyste Niebo»

W Kijowie jest takie miejsce, w którym spotykają się żołnierze jadący na front i ci, którzy stamtąd wracają. To świetlica «Czyste Niebo» zorganizowana na dworcu kolejowym.

Żołnierze mogą tam chwilę odpocząć, coś zjeść, pooglądać telewizję i dalej ruszają w drogę. Jedni z uśmiechem na twarzy, inni z troską, niepokojem. Jedni rozmowni, inni milczący. Kijowscy wolontariusze zadbałi o świąteczny wystrój świetlicy, świąteczne posiłki.

O modlitwę jak zawsze zadba ksiądz podharczmistrz Sławomir Wartalski.

Nikogo tu nie dziwi, że rzymski katolik, że Polak... Chłopcy biorą od księdza Cudowne Medaliki i różańce. Dla siebie, dla kolegów, dla bliskich. Zanim włożą je do kieszeni całują z szacunkiem. Jedni z podziękowaniem za ocalone życie, inni z wiarą w Opatrzność Bożą.

Do księdza podchodzi kolejny ukraiński żołnierz. Po polsku mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Mama Sergiusza była Polką, a on sam czuje się Polakiem.

Z dumą opowiada jak zdał egzamin na Kartę Polaka. Dla Sergiusza to kolejne święta w armii. Prosi, żeby przekazać jego życzenia: „Moim rodakom życzę wesołych świąt, zdrowia, a moim kolegom, którzy są na froncie życzę, by powrócili do domu – żywi”.

Sergiusz już kończy swoją służbę i za kilkanaście dni będzie w swoim rodzinnym domu w obwodzie chmielnickim.

W tej samej świetlicy na pociąg czeka 27-letni Petro, który wraca na front z przepustki. Nie mógł zostać na rodzinne świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego: „Muszę jechać do chłopaków. My jesteśmy tam po to, by nasze rodziny mogły w domu spokojnie świętować. Bez moskali”.

Paweł BOBOŁOWICZ



Obyczaje

ciąg dalszy ze str. 1

Poprzedzający niecierpliwie wyczekiwane święta Wielki Tydzień, czas smutku i oczekiwania Męki Pańskiej, był trudny do zniesienia dla rozdołkowanej, wygłodniałej po długim poście młodzieży, stąd dochodziło do gorszących ekscesów: gdy w Wielką Środę odprawiający mszę ksiądz uderzałi mszałem w pulpit, przywołując wspomnienie zamętu, jaki powstał wśród apostołów po pojmaniu Jezusa, młodzi ludzie wszczykali rwetes tłukąc kijami w ławki i grzechocząc kołatkami tak gorliwie, że niejednokrotnie trzeba ich było wypraszać ze świątyni.

W Wielkim Tygodniu wieszano, palono lub topiono kukłę Judasza, obyczaj, który nie bez przyczyny przywodzi na myśl obrzęd topienia Marzanny, a w Wielki Piątek, gdy dorośli na znak żałoby zasłaniaли w domach lustra i wstrzymywali zegary, młodzi zabawiali się w wieszanie żuru i śledzia, znieawidzonych postnych potraw: garnek z żurem zmieszany z plewami czy popiołem zawieszano na drzewie, by znieacka wylać jego zawartość na głowę któregoś z uczestników zabawy, zazwyczaj tego, który nie brał dotąd w niej udziału.

Nie obywało się także bez niecnych wybryków umęczonych czterdziestoma dniami postu wyrostków. Noc poprzedzająca Wielkanoc nosiła – nie bez powodu – miano diabelskiej: młodzież płci męskiej oddawała się bowiem wówczas różnorakim psotom – a to zatykano sąsiadom kominy szmatami, malowano okna sadzą, wypuszczano bydło z obory, a to zawieszano narzędzia na drzewach czy wciągano na dach elementy rozebranego na części wozu.

Święcenie pokarmów, jak

i dziś, przypadało na Wielką Sobotę: chłopcy przynosili wówczas wszystko, co miało stanąć potem na ich stole, stąd wielkie, wypełnione jedzeniem kosze znoszone przed dwór czy do kościoła, czekając cierpliwie na przyjazd księdza. Były tam bochenki chleba, pęta kielbasy, słonina, głowizna, laski chrzanzu, sery, osetki masła, słodkie kołaczki, placki,

wielkanocne baby i – oczywiście – poświęcone jajka ozdoba świątecznego stołu. Bawiono się nimi podczas świątecznych biesiad. Jedną z gier polegała na stukaniu się wielkanocnymi jajkami – przegrywał ten, którego jajko stukło się pierwsze. Najstarsze polskie pisanki pochodzą z końca X wieku. Odnaleziono je podczas wykopalisk na opolskiej wyspie

Ostrówek, gdzie odkryto pozostałości grodu słowiańskiego. Wykonane zostały z wapienia, wzór na nich rysowano roztopionym woskiem, a potem barwiono na brunatnoczerwono.

Jeszcze późnym wieczorem w Wielką Sobotę lub wczesnym rankiem w Niedzielę Wielkanocną gromadzono się wkościele na rezurekcję. Procesji idącej wokół kościoła towarzyszyły głośnie wystrzały na wiwat Zmartwychwstałego Chrystusa, których skutkiem trudnili się wiejscy chłopcy przygotowując ładunki z nasączoną kalichlorkiem szmatki, którą obwiązywało się mocno nicią i ułożoną na kamieniu uderzało drugim. Po mszy zarówno chłopcy jak i ziemianie rażno ruszali do swych domostw niecierpliwie wyglądając końca postu i suto zastawionego, świątecznego stołu, który stanowił godną nagrodę za całe tygodnie wyrzeczeń. Rytuałem wstępnym wielkanocnego śniadania zwanego „święconym” jest dzielenia się poświęconym jajkiem.

Niegdyś przed śniadaniem należało jeszcze zjeść laskę



Ksiądz święcący pokarmy przed dworem. Rysunek z książki „Rok polski” Zygmunta Glogera

WIELKANOC

Umiejdzynarodowienie polskich nauk prawnych

Polska – Ukraina

Uroczyste otwarcie odbyło się z udziałem rektora uniwersytetu Leonida Huberskiego, Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasadora RP na Ukrainie Jana Piekły, dziekana Wydziału Prawa Iwana Grycenki oraz Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Tomasza Giary. Centrum, będące projektem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i finansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP w ramach programu DIALOG stworzono, aby umiejdzynarodowić osiągnięcia polskich nauk prawnych i prawa polskiego. Siedziba Centrum znajduje się w Warszawie. Jednak zdecydowano utworzyć właśnie

w Kijowie jedyną sekcję zagraniczną, będącą polem do współpracy polskich i ukraińskich ekspertów.

Zdaniem polskich partnerów placówka ta zaowocuje także szerokim otwarciem na obywateli Ukrainy zainteresowanych studiami w Warszawie oraz pozytywnie wpłynie na rozwój nauki prawa – zwłaszcza porównawczego – w obu krajach. ■



Reprezentantka Polski na majowym, finałowym konkursie Eurowizji 2017 w Kijowie Kasia Moś po koncercie w Centrum Kultury i Sztuki Politechniki Kijowskiej opowiedziała o swoich najbliższych planach Ambasadorowi RP na Ukrainie Janowi Piekły



Wybierz ciekawy zawód

Wychodząc naprzeciw potrzebie wsparcia zdolnej młodzieży z Ukrainy, Władze Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii oferują absolwentom klas maturalnych pomoc w podjęciu studiów w Polsce zgodnie ze standardami Unii Europejskiej.

Na nadchodzący rok akademicki 2017/18 Rektor WSTiE zdecydował o przyznaniu stypendiów dla najlepszych absolwentów 11 klas.

Stypendium obejmuje jeden lub dwa lata bezpłatnej nauki na studiach dziennych na Wydziale Turystyki i Rekreacji. Warunkiem otrzymania stypendium jest wysoka średnia na świadectwie ukończenia szkoły oraz rozmowa kwalifikacyjna.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej uk.wste.edu.pl, wysyłając maila na adres szkola@wste.edu.pl lub pod numerem telefonu +48 33 874 47 40.

MN

DAWNIEJ I DZIŚ

chrzanu, by ustrzec się bólu zębów i brzucha, kataru oraz kaszlu. Chrzan był też swoistym umartwieniem, dokonywanym na pamiątkę pojenia ukrzyżowanego Chrystusa zółcią i octem. W przystrojonych bukszpanem i barwinkiem półmiskach znajdowały się głównie mięsa. Od wieków najważniejszym wielkanocnym daniem jest kiełbasa domowego wyrobu i uwędzona w jałowcowym dymie szynka. Kiedyś na staropolski stół stawiano również półmisek z pieczoną w całości głową świńską. Nie mogło zabraknąć białej kieł-

basy, bigosu, białego barszczu. Na słodko serwowano przede wszystkim tradycyjne wielkanocne baby. Równie słynne były mazurki oraz serniki zwane niegdyś „przekładaniami”. Na stole nie mogło zabraknąć wielkanocnego baranka, wyrabianego z masła, ciasta lub marcepanu. Na bogatych stołach królewskich i wielkopańskich królowały baranki ze złota, srebra i drogich kamieni. Umieszczano je na „łączce” z zasianej wcześniej rzeżuchy lub zielonego owsa. Wielkanocna uczta przeciągała się do wielu godzin i miała

w Polsce wyraźnie rodzinny charakter.

LANY PONIEDZIAŁEK

W Polsce dzień ten miał wybitnie zabawowy, radosny, nawet nieco frywolny charakter. Nazywano go tradycyjnie Śmigusem, Dyngusem, Śmiguntem lub – na poły żartobliwie – Dniem świętego Lejka. Znany do dziś zwyczaj polewania wodą był tylko jedną z wielu „psotnych” tradycji, jakim oddawano się na polskich wsiach. „Parobcy od rana gromadzą się, czatują na dziewczki idące czerpać wodę i tam porwawszy między siebie ofiarę, leją na nią wodę wiadrami, albo też po prostu zanurzają w stawie, niekiedy w przerębli, jeżeli lód jeszcze trzyma.”

Każda dziewczyna pragnęła zostać w ten wczesnowiosenny dzień przemoczona „do nitki”, świadczyło to bowiem o jej powodzeniu u chłopców, jakkolwiek wzięcie, jakim cieszyła się panna w Lany Poniedziałek, miało niejednokrotnie tragiczne następstwa w postaci cięż-



kiej choroby, a nawet i śmierci. Dzień ten upływał przede wszystkim na docinkach damsko-męskich, dotyczących głównie młodych kawalerów i niezamężnych kobiet. Obok polewania wodą były to przede wszystkim różnego rodzaju przysiewki, a w niektórych regionach także symboliczne chłostanie świeżymi witkami (Śląsk, Małopolska). Zwyczaj ten są wyraźnym odzwierciedleniem kultu wody, żyzności, płodności i roślin, który odgrywał kluczową rolę na Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej. Niemniej jednak głębokie znaczenie owych obyczajów uległo dość

istotnemu zatarciu, a tradycje te już w XIX wieku miały dość powierzchowny i ludyczny charakter. Tylko w niektórych regionach przetrwały bardziej archaiczne tradycje związane z kultem płodności, jak na przykład zwyczaj rytualnego kopania pól o poranku drugiego dnia Wielkanocy na Pogórze.

We Wtorek Wielkanocny zamieniano się rolami i teraz dziewczyny oblewały wodą chłopców – Babasik czy też Babaskik szybko przeradzał się zresztą we wzajemne chlustanie się wodą, a nieraz i rozciągał na kolejne dni.

Oprac. Antoni KOSOWSKI



Ukraina-Polska

11 kwietnia w Kijowie odbyło się XXVI posiedzenie Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy pod przewodnictwem zastępcy szefa Administracji Prezydenta Ukrainy ds. polityki zagranicznej Konstantyna Jelisejewa i Sekretarza Stanu, Szefa Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Szczerskiego.

Komitet Konsultacyjny Prezydentów Polski i Ukrainy działa od 1993 roku. Składa się z przewodniczącego (prezydenta lub jego przedstawiciela) i pięciu członków od każdej ze stron.

Podczas spotkania Strona ukraińska poinformowała stronę polską o środkach podjętych w celu szybkiego dochodzenia w sprawie ostatnich prowokacji popełnionych wobec polskich miejsc pamięci i ataku na konsul RP w Łucku i postawienia sprawców przed wymiarem sprawiedliwości. Strony ustaliły, że podobne prowokacje nie

Unikajmy polityzacji problemów HISTORYCZNEJ PRZESZŁOŚCI



powinny w żaden sposób wpływać na przyjacielskie partnerskie stosunki między Ukrainą i Polską.

Omówiono szereg kwestii związanych z relacjami polsko-ukraińskimi i międzynarodowymi.

Podkreślano znaczenie przestrzegania sankcji gospodarczych wobec Rosji i niezbędność ich utrzymania, aż do wypełnienia zobowiązań w ramach porozumień mińskich i pełnego przywrócenia integralności

terytorialnej Ukrainy. W ramach dyskusji na temat nowych zasad współpracy w regionie, Strona ukraińska wyraziła poparcie dla inicjatywy Polski, mającej na celu wzmocnienie roli Europy Środkowej

i Wschodniej. Istotną uwagę zwrócono na potrzebę współpracy w strefie tzw. Trójmorza - „Adriatyk - Bałtyk - Morze Czarne”. Ustalono harmonogram dialogu politycznego na najwyższym szczeblu na rok bieżący i priorytetowe kierunki współpracy bilateralnej, w tym współpracy gospodarczej. Nie pominięto uwagę kwestii utworzenia Polsko-Ukraińskiego Centrum Dobrosąsiedztwa.

Uczestnicy posiedzenia udzielili uwagę kwestiom dialogu historycznego i omówili projekt „mapy drogowej” sprzyjającej pojednaniu narodów Ukrainy i Polski, jak też uzgodnili jej podpisanie przez Prezydentów obu krajów w najbliższym czasie. Strony podkreśliły znaczenie unikania upolitycznienia kwestii historycznej przeszłości dwóch narodów i zgodziły się z potrzebą skupienia uwagi opinii publicznej, w obydwu społeczeństwach, na pozytywnych przykładach w historii stosunków ukraińsko-polskich.

KOS

Edukacja

„Co wiem o Polsce?” - tak zatytułowano otwartą lekcję w Obwodowym Stowarzyszeniu Polaków w Mikołajowie, którą przygotowała i przeprowadziła wykładowczyni niedzielnej szkoły Krystyna Książopolska.

Różnorodność form i metod, szeroki zakres tematyki uczyniły tę lekcję atrakcyjną, urozmaiconą i pouczającą. Specjaliści Mikołajewskiego Obwodowego Instytutu Kształcenia Podyplomowego (MOIKP) wysoko ocenili profesjonalizm nauczycieli i jakość nauczania, które spełniają wymagania współczesnych programów edukacyjnych i zadawają potrzeby wszystkich zainteresowanych zdobyciem wiedzy w tym zakresie.

Uczenie się języka polskiego, poznawanie kultury i historii zawsze było jednym z priorytetów organizacji polonijnej, prowadzonej przez prezes Elżbietę Sierańską. W stowarzyszeniu stworzone są przychylne warunki i każdego roku chętnych do nauki staje się coraz więcej. Realizację postawionych zadań pomagają urzeczywistniać pedagodzy z Polski i dana lekcja zaprezentowała wyniki konsekwentnej i wzorowo zorganizowanej pracy.

Dzisiaj do niedzielnej szkoły uczęszcza ponad 150. uczniów w wieku od 7 do 17 lat. Pokazowe zajęcia odbywały się w średniej grupie wiekowej drugiego roku nauczania. Procedura nauczania, która formowana jest z uwzględnieniem celów

i zadań stowarzyszenia, ma swoją specyfikę stąd też lekcja, zintegrowana, co do struktury, połączyła materiały z kilku przedmiotów. Wszystko jej segmenty, harmonijne i logicznie wzajemnie powiązane, podporządkowane były ujawnieniu podstawowej idei, zawartej w tytule.

Krystyna Książopolska wykorzystała różnorakie rodzaje działania, aby uczniowie byli w stanie pokazać, czego nauczyli się i opowiedzieć, co im wiadomo o Polsce. W toku lekcji dzieci odpowiadały na pytania o symbolach państwowych kraju i najważniejszych świętach narodowych, o polskich miastach i godnych uwagi osobliwościach. Pracując z mapą geograficzną, mówili o

największych geograficznych obiektach kraju. Usne przepytanie, ćwiczenia szkoleniowe, kartki z zadaniami i krzyżówki w charakterze metod kontroli pisemnej, pozwoliły odtworzyć, w pamięci i utrwalić informacje z historii i geografii, jak również ujawnić poziom sprawności językowej i stopień rozwoju nawyków komunikatywnych.

Na wszystkich etapach lekcji polski był jedynym językiem obcowania. Metoda pogrążenia w środowisko językowe, w ramach dostępnych dla pojmowania i przyswojenia wiedzy, pomaga udoskonalaniu wszystkich rodzajów działalności werbalnej i jej przewagi są oczywiste. O rezultatach można sądzić zapoznając się z wypracowaniami. Wiersz „Polska” Antoniego Słonimskiego czytano ekspresyjnie, określano kluczowe słowa, zdania i, co najważniejsze - podstawową myśl, charakteryzującą stosunek autora do Ojczyzny. Pani Krystyna, opierając się jaźniowe-emocjonalne postrzeżenie tekstu, podkreśliła: „Ojczyzna jest

w sercu i jeżeli kochacie swój kraj, będziecie pamiętać o niej, gdzie byćście nie żyli”.

W charakterze pracy domowej słuchaczom zaproponowano nauczyć się na pamięć wiersza na coroczną olimpiadę „Wiedza o Polsce”. Najlepszy recytator uzyska prawo wystąpić na scenie Miejskiego Domu Nauczyciela w programie, poświęconym zakończeniu roku szkolnego. Warto zaznaczyć, że wykładowca wyższej kategorii Krystyna Książopolska działa w Obwodowym Stowarzyszeniu Polaków już w ciągu sześciu lat i aktywnie motywuje swoich uczniów do osiągania najlepszych rezultatów. Zwycięzali oni w Regionalnej Olimpiadzie Języka Polskiego i Literatury, wstępowali na wyższe uczelnie Polski w ramach programów stypendialnych.

Podsumowując lekcję, kierownik Katedry Teorii i Metodyki Językowo-Literackiej i Artystyczno-Estetycznej Edukacji MOIKP Gałyna Gicz oraz metodyk Anna Ponomarenko odnotowały jej wysoki poziom metodyczny, życzliwą atmosferę i żywe zainteresowanie uczestników do zgłębiania języka polskiego.

Natalia SMIRNOWA

(Zdjęcia autora)

W Mikołajewie uczą się polskiego



Polacy w historii rozwoju sceny dramatycznej Nieżyna

Z życia ośrodków

W piękny marcowy dzień Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie „Aster” w Nieżynie przeprowadziła wspaniałą imprezę pod hasłem „Wybitne polskie postaci w historii Nieżyńskiego Teatru Dramatycznego”.

W uroczystości wzięli udział znakomici goście - radca Emilia Jasiuk - kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie, Klaudia Pieszczoch - konsul RP w Kijowie, Walery Sałogub - sekretarz Rady Miasta Nieżyna; Oleg Buzun - przewodniczący Rady Rejonu Nieżyńskiego i inni.

Imprezę rozpoczęto tradycyjnym już w Stowarzyszeniu „Aster” złożeniem okolicznościowych gratulacji, członkom wspólnoty, obchodzącym okrągłą datę urodzin. Po słowie wstępnym prezesa „Aster” Feliksa Bielińskiej rozpoczął się interesujący, intensywny program.

Anna Kaszkowska, wykładowczyni Nieżyńskiego Kolegium Kultury i Sztuki im. Marii Zańkowieckiej, szeroko naświetliła temat „Nieżyn - kolebką niekonwencjonalnych talentów”, prezentując przedstawienie teatralne w wykonaniu studentów. Główną postacią prezentacji była Maria Zańkowiecka - pierwsza Ludowa Artystka Ukrainy pochodząca ze wsi Zanki pod Nieżynem. Studenci pod burzliwe oklaski śpiewali, grali na fortepianie, wykonywali scenki teatralne.

Goście z zainteresowaniem wysłuchali opowieści o rodzinie Łuczyckich, którzy zapoczątkowali nieżyński teatr, którą wygłosił Hryhorij Samojlenko, profesor, dr filologii, Zasłużony Działacz Ukrainy. W latach 50-tych XX wieku rodzina Łuczyckich założyła tu teatr objazdowy. Prawie wszystkich



O rodzinie Łuczyckich opowiada profesor, dr filologii Hryhorij Samojlenko



Imprezę zaszczyliła swoją obecnością kierownik Referatu ds. Współpracy Naukowo-Oświatowej Ambasady RP na Ukrainie radca Emilia Jasiuk



Feliksa Bielińska - prezes Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster” (P) przedstawia konsula Klaudię Pieszczoch

członków teatralnej rodziny Łuczyckich uhonorowano tytułem Zasłużony Artysta Ukrainy.

Zaznaczyć należy, że impreza wzbudziła w mieście wielkie zainteresowanie, czego świadectwem była obecność wielu słuchaczy, jak sędziwego wieku tak i studentów i młodzieży, którzy

nie tylko ciekawie spędzili czas, ale dołączyli się do bezdennej krynicy wiedzy o Nieżynie - europejskim mieście, które ma wiele powiązań z historią, kulturą, nauką i edukacją Polski.

Dr psych.

Maria NAKONIECZNA



Czytelnicy piszą



Jesteśmy Polakami zamieszkującymi Region Switłowodski z Kryłowskiego Stowarzyszenia „Polonia” im. Zygmunta III Wazy, króla który to 400 lat temu nadał miejscowości Kryłów prawa miejskie magdeburskie.

Warto zaznaczyć, że odtąd było to jedyne w centralnej i południowej Ukrainie miasto posiadające te prawa. Zresztą Kryłów był najbardziej wysuniętym na wschód przyczółkiem Rzeczypospolitej do czasów drugiego jej rozbioru i nawet nazywał się Kryłów Polski.

Gród ten położony był w miejscu gdzie rzeka Taśmin (Тясмин) wpada do Dniepru, nieopodal Straż-Góry (później nazywanej Przysańską lub Moskiewską).

Miasta tego już nie ma, gdyż zostało zatopione w 1954 roku, wraz z utworzeniem na Dnieprze Krzemieńczuckiego Zbiornika Wodnego.

Celami naszego Stowarzyszenia, zgodnie ze Statutem, są:

- rozwój przyjaznych stosunków między Ukraińcami i Polakami i innymi narodowościami;
- ochrona socjalna i prawna mniejszości polskiej;
- rozwój narodowych tradycji kulturowych;
- wspieranie ochrony i renowacji zabytków historii i kultury, budowl kultowych, cmentarzy i grobów Polaków;
- ustanowienie i rozwój wieloaspektowych stosunków z placówkami, obywatelami i organizacjami obywatelskimi pozarządowymi i polską diasporą innych państw.

Jesteśmy gotowi do współpracy, szukamy wsparcia, informacyjnej i metodycznej pomocy, chętnie będziemy brali udział w ogólnoukraińskich konkursach i imprezach.

Prezes Stowarzyszenia Maryna Pawluk-Konelska
(m. Switłowodsk, ul. Czyhyryńska 4, tel. +380679149405)

Frazeologizmy polskie

Niedźwiedzia przysługa

Czyli: szkodliwe działanie w dobrej intencji pomocy komuś. Mefistoteles ukazuje siebie jako cząstkę tej siły, która działa dobro, pragnąc zła. Zwykle bywa na odwrót: chcemy jak najlepiej, wychodzi źle, albo co najmniej jak zwykle, czyli też nie najlepiej. Często chcemy dobrze dla kogoś konkretnego, chcemy mu się przysłużyć. A działamy jak ten bajkowy niedźwiedź, zabijający kamieniem muchę na czole śpiącego przyjaciela, a przy okazji i jego samego.

Ciepłe kluchy

Czyli: człowiek niemrawy, o słabej woli; niedorajda. Biblia mówi, że lepiej być zimnym albo gorącym, niż letnim. Te kluski pewnie lepsze byłyby gorące, ale większość woli ciepłe od zimnych.

Miękka kluchowatość w połączeniu z ciepłotą daje szczególnie efekt braku energii, stanowczości, przebojowości, tak potrzebnych - według stereotypu - zwłaszcza mężczyznom. Jeśli o paniach jako o kluchach mówimy, to częściej nie jako o ciepłych.

Szara eminencja

Czyli: ktoś, kto sprawuje realną władzę, pozostając w cieniu. Eminentia to 'dostojność'; taki jest tytuł kardynała. Szarą eminencją nazywano kardynała Richelieu, a także jego zaufanego, kapucyna ojca Józefa. Nazywając tak kogoś, pokazujemy, że nie do końca spełnia on warunki tej szarości - przecież ktoś rozpoznany jako szara eminencja nie jest już w pełnym cieniu. Może za ojcem Józefem krył się ktoś, kto na to określenie naprawdę zasługiwał?

Prawem kaduka

Czyli: bezprawnie; korzystając z luk lub niemocy prawa. W istocie było to solenne prawo, dające władzy to, co było pozbawione prawnych spadkobierców.

Caducus to tyle, co 'bezpąński', lecz także 'chylący się ku upadkowi', 'padający' - stąd też to także nazwa padaczki, wielkiej niemocy, a dalej i tego, kto ją sprowadzał, czyli diabła. I mamy w ten sposób prawo, nad którym diabeł czuwa, czyli bezprawie. Nazwaliśmy je tak ponieważ prawem kaduka.

Muchy w nosie

Czyli: grymasy. Niesprowokowane obrażanie się i wygórowane wymagania, dąsy i kaprysy, humory i chimery, boczenie się i strojenie fochów ma wiele nazw, a ta nazwa anatomiczno-fizjologiczno-zoologiczna jest bardzo wyrazista: wyobrażenie jest zabawne i skrajnie nieprzyjemne.

Jerzy BRALCZYK

W rocznicę golgoty wsi polskiej

Odstąpienie pomnika w Rasce

11 kwietnia 2016 odbył wiec-requiem poświęcony 74. rocznicy bestialskiej zagłady zamieszkałej przez Polaków wsi Raska.

Do miejsca straceń bezbronnych mieszkańców wsi przybyli licznie uczniowie szkół (w tym, Szkoły nr 2 m. Irpień), studenci, wykładowcy, mieszkańcy okolicznych miejscowości rejonu borodiańskiego, Polacy zrzeszeni w regionalnych strukturach Związku Polaków Ukrainy na czele z Arseniuszem Milewskim i Walentynem Kowalskim, weterani, przedstawiciele organizacji i instytucji regionalnych,



Tuż po odstąpieniu pomnika wieniec składa radca Bartosz Jabłoński

społecznych i politycznych, dziennikarze (w tym redaktorzy „DK”), jak też współcześni mieszkańcy wsi Raski (w której zamieszkuje dziś zaledwie 150 osób).



Walenty Kowalski starosta wsi Raski, deputowany Piskiwskiej Rady Wiejskiej, wiceprezes Borodiańskiego Oddziału ZPU podziękował wszystkim uczestnikom wieceu żałobnego za pomoc w jego organizacji i tak liczne przybycie na tę znaną uroczystość

Tegoroczne uroczystości zaszczycił swoją obecnością Przewodniczący Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeksandr Gorgan.

Władze regionalne reprezentowali: Przewodniczący Zjednoczonej Wspólnoty Piskowskiej Anatolij Rudnyczenko, Przewodniczący Rady Rejonu Borodiańskiego Georgij Jerko, Przewodniczący Borodiańskiej Rejonowej Administracji Państwowej Ołeksandr Jankowyj.



Z uwagą wysłuchano dobitnego wystąpienia Przewodniczącego Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeksandra Gorgana

Stronę polską na uroczystościach reprezentował I Radca Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Bartosz Jabłoński, Dyrektor Generalny Kompanii „Plastics-Ukraina”, Wiceprezes Międzynarodowego

Okolo trzeciej nad ranem oddziały żandarmerii i policjanci szeroką tyralierą ruszyli wzdłuż rzeki Teterów otaczając tereny wokół wsi zwartym pierścieniem. Za późno było już myśleć o jakiegokolwiek ucieczce do lasu, zresztą na jego skrajach stały ckm-y. Oprawcy z premedytacją, według listy podchodzili kolejno do szeregu domów, brutalnie wypychając sennych jeszcze mieszkańców na ulicę, a zatem popędzili wszystkich krańcem wsi w kierunku cmentarza - rzekomo poszerzać rowy przeciwczołgowe.

Z czasem, kiedy wykopane przez chłopów rowy, zdaniem faszystów, stały się dostatecznie głębokimi spędzono ludzi w ciżbę i zaterkotały serie z automatów. Egzekucji towarzyszył jeden potężny krzyk. Jeden potężny płacz, modlitwa i błaganie o życie, ratunek. Najmłodszą ofiarą było niemowlę, które matka urodziła tuż przed śmiercią. Wszystkie domy i zabudowania gospodarcze zostały spalone, a majątek zrabowany.

Znane jest nazwisko prowodyrów zbrodniarzy, ręce których zbroszone są krwią tysięcy zamordowanych mieszkańców obwodu kijowskiego. Byli to - szef borodiańskiej dzielnicowej komendatury okupacyjnej - Oscar Wallizer i jego pomocnicy sonderführer Bekenhoffric i obergefreiter naczelnik kancelarii borodiańskiej komendatury - Schadel August. Byli to prawdziwi bandyci i kaci Borodiańszczyzny. Słowa oburzenia pod adresem oprawców

i wyrazy współczucia dalekim już krewnym ofiar zabrzmiały w licznych wystąpieniach uczestników apelu.

O tragedii mówili mieszkańcy miejscowości sąsiadujących z Raską, którym dzięki szlachetnym działaniom dobrych ludzi udało się uniknąć masakry, która też nad nimi zawisła.

Z niezwykle wzruszającymi i dobitnymi słowami zwrócił się do zebranych Przewodniczący Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeksandr Gorgan, który m.in. powiedział:

„Wyobraźmy sobie na chwilę tę kolumnę ludzi, w której 74 lata temu, w przededniu Świąt Wielkanocnych szło ponad

szłym wieki, w otoczeniu potomstwa. A skądże... niestety spoczywają tu... na tym cmentarzu wśród sosen.

Tragedia narodu polskiego współbrzmi z tragedią narodu ukraińskiego. Polski Katyń - ukraiński Wielki Głód. Jak wiele historycznych wyzwania kończyło się dla naszych narodów wielkimi ofiarami. Odchodzili najlepsi. W podobieństwie losów formowało się nasze braterstwo. I dzisiaj w dni kolejnej wielkiej próby nasze narody idą ramię w ramię, broniąc światowego porządku dobra i sprawiedliwości. Drodzy Bracia i siostry! Dziś w imieniu władz państwowych, w imieniu ukraińskiego narodu pragnę



szesćset mężczyzn, kobiet i dzieci z dobrym i otwartym sercem i nikt nie wierzył do końca, że każdego z nich, jak baranka bożego prowadzą na śmierć. Pomyślcie tylko, jaki ból i rozpacz przeżywali mężowie, którzy nie mogli uchronić swoich żon i dzieci, bezsilni przed okrucieństwem faszystowskich katów. Nie szczędzono nikogo. Zamordowano setki dzieci, z polskich rodzin, dzieci, które mogłyby dziś stać tutaj z nami - teraz już w pode-

zapewnić wszystkich obecnych, że tak długo, jak nad Ukrainą powiewać będzie niebiesko-żółta flaga i dopóki śpiewamy: „Ще не вмерла України...” dopóty będziemy całym sercem chronić pamięć o tragedii wsi Raska”.

Wyrazy głębokiego ubolewania wszystkim potomkom zamordowanych, jak też podziękowania za pamięć i gremialny udział w uroczystościach wysłowił I Radca Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Bartosz Jabłoński.

Uczestnicy wieceu-requiem minutą ciszy uczcili pamięć zamordowanych. Mszę żałobną celebrował ksiądz proboszcz Krzysztof Dulęba z kościoła św. Anny w Malinie.

Następnie zebrani wysłuchali kompozycji słowno-muzycznej poświęconej historii tej tragedii. Dzielono się wspomnieniami usłyszanymi z ust ludzi, którzy byli świadkami bezlitosnej masakry. Osobliwą była opowieść Marii Jaworskiej, której matka wraz z innymi mieszkańcami Raski była jedną z inicjatorek upamiętnienia tego miejsca



Organizatorzy i sponsorzy wieceu żałobnego w Rasce

egzekucji. Z dobrowolnych składek w roku 1951 na miejscu tym postawiono wówczas pomnik przedstawiający kobietę udęconą rozpaczą, do postaci której pozowała jej mama. Pomnik, wykonany z betonu (jak powszechnie zdarzało się w owych czasach) podniósł zęb czasu, stąd też Pani Maria wyraziła podziękowania wszystkim, dzięki staraniom których obecnie powstała jego nowa wersja wyrzeźbiona z szarego granitu Gabbro.

Kulminacją wieceu żałobnego stało się odsłonięcie odnowionego pomnika na miejscu straceń, którego dokonali Przewodniczący Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Ołeksandr Gorgan i I Radca Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Bartosz Jabłoński. Uczestnicy Apelu



Ołeksandr Tymoszenko - autor kompozycji dekorującej dziś miejsce pamięci - marmurowych aniołków i postaci rozpaczającej matki

Pamięci złożyli wieńce, wiązanki kwiatów i zapalili znicze oddając hołd poległym.

Bezlik kwiatów, płonące znicze, wypowiedzi ujęte w rzetelnym programie słowno-muzycznym, wszystko to stworzyło niepowtarzalny podniosły nastrój, sprzyjający refleksjom i zadumie. I tu słowa uznania należą się reżyserowi przedsięwzięcia - wykładowcy języka i literatury ukraińskiej, aktywistce Związku Polaków w Borodiance Wierze Szaszenko.

Teraz nad zbiorową cmentarną mogiłą, w której spoczywa ponad 630 ofiar bestialskiej zbrodni uczynionej przez hitlerowców nad mieszkańcami Raski, góruje monumentalna rzeźba dłuta Ołeksandra Tymoszenki przywołująca pamięć o poległych.

Jak zaznaczył prezes Borodiańskiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy, członek ZG ZPU Arseniusz Milewski odnowienie miejsca pamięci stało się możliwe dzięki systematycznym staraniom organizacji tutejszych Polaków, Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie, Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Przedsiębiorców na Ukrainie i Kompanii „Plastics-Ukraina”, kierowanej przez Ireneusza Derka oraz przy czynnym wsparciu władz ukraińskich.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia A. PŁAKSINA)

O twórczości Gabrieli Zapolskiej

Na Katedrze Polonistyki Państwowego Uniwersytetu Kijowskiego im. T. Szewczenki 7 kwietnia dr hab. Anna Janicka z Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Instytutu Filologii Polskiej w Białymstoku autorka książki „Modernistka z Wołynia.

Otwórczości Gabrieli Zapolskiej” wraz z kierownikiem Katedry Polonistyki Instytutu Filologii prof. członkiem korespondentem Akademii Nauk Ukrainy Rostysławem Radyszewskim i tłumaczką Iryną

i jeszcze wielu innych – ale jest to wspaniałe pole do popisu dla was drodzy młodzi poloniści!”, – gorąco zachęcał.

Dziękując autorowi idei tłumaczenia na język polski profesorom R. Radyszewskiemu oraz prof. M. Żułyńskiemu Anna Janicka podkreśliła:

„Jest dla mnie bardzo ważnym to, że na karcie tytułowej ukraińskiego tłumaczenia mojej książki o Zapolskiej widnieją nazwy tak znakomych i zasłużonych jednocześnie dla relacji polsko-ukraińskich instytucji, jak Katedra Polonistyki Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki oraz Instytutu Literatury Akademii Nauk Ukrainy i cieszę się, że książka



Autorka książki Anna Janicka i jej tłumaczka Iryna Szewczenko

„pornografistki”; Łarysa Kosacz jest pisarką bardzo lubianą i chętnie czytana. Jej dramaty od stu lat nie schodzą z desek scenicznych, zarówno dzięki zwartej konstrukcji, jak i dzięki

MODERNISTKA Z WOŁYNIA

Szewczenko zaprezentowali jej ukraińskie wydanie.

Prof. Radyszewski otwierając prezentację przedstawił studentom prof. Annę Janicką wyraził głęboką satysfakcję z faktu ukazania się tłumaczenia na język ukraiński tej niezwykle ciekawej pozycji, jak podkreślił - aktualnej dla ukraińskiego literaturoznawstwa i myśli społecznej.

W tym aspekcie, zwracając się do słuchaczy - studentów kijowskiej Polonistyki zaapelował, aby w swoich planach na przyszłość zajęli się tłumaczeniami literatury polskiej. Podkreślając jak ważnym jest przybliżenie czytelnikowi ukraińskiemu

ta ukazuje się już, jako XXX tom wysoko cenionych Kijowskich Studiów Polonistycznych”.

Rozpoczynając opowieść o okolicznościach powstawania tej książki autorka zwierzyła się, iż opisując w niej niezwykle relacje Gabrieli Zapolskiej z Ziemią Wołyńską stale nie zapomniała o własnych powiązaniach z tym krajem, jako że stąd pochodzili dziadkowie rodzice i krewni Pani Anny. Przyznała też, że da się pisać o Zapolskiej i polskich pisarkach drugiej połowy XIX wieku w kontekście twórczości Łesi Ukrainki i w książce zamieściła ona jeden szkic poświęcony podmiotowi kobiecemu, problemowi szeroko rozumianej emancypacji, w twórczości tych dwóch pisarek.

Zresztą m.in. o tej dostrzeżonej przez nią, już od dawna, analogii Anna Janicka pisze w jednej ze swych prac, w sposób następujący:

... obie były pisarkami miary europejskiej - podróżowały, tłumaczyły, przyglądały się życiu literackiemu w różnych częściach Europy i poddawały je własnej, wyrazi-



„Książka ta będzie dla ukraińskich sympatyków twórczości Gabrieli Zapolskiej wspaniałym bodźcem dla bardziej wszechstronnego zglebienia jej modernistycznego światopoglądu” – prof. Rostysław Radyszewski

dorobku literatury polskiej przyznał, że jego marzeniem jest to, aby wyszły z druku w języku ukraińskim przekłady wszystkich poetów i pisarzy ukraińskiej szkoły polskiego romantyzmu. „Ja opracowałem już antologię trzech poetów Malczewskiego, Goszczyńskiego i Zalewskiego, myślę, że następnymi będą Tymon Zaborowski (niedoceniony autor tragedii o Bogdanie Chmielnickim), Olizarowski, Gosławski, jak też Czajkowski

stej ocenie. Obie też były kłopotliwymi dosyć bohaterkami refleksji historycznoliterackiej i niełatwo poddawały się osadzeniu w konwencji literackiej czy porządku estetycznym. Zarówno Zapolskiej, jak i Łesi Ukraince przydawały zarzuty obcości estetycznej i ideowej w stosunku do własnej epoki. Zapolska żyła z piętnem naturalistki, skandalistki,



ona na kartach historii literatury i podręczników przede wszystkim jako skandalistka. Prowadziła życie zupełnie niezależne, niezwykle, przez co spotykała się z ostrą bezapelacyjną krytyką. Upodobała sobie metodę naturalistyczną, w tym twórczość głównego przedstawiciela naturalizmu francuskiego Emila Zoli. Wszelkimi talentowana ponad 5 lat występowała też na scenach eksperymentalnych teatrów francuskich. Wszystko to złożyło się na wizerunek pisarki skandalistki. Z jednej strony jej niezależność obyczajowa, z drugiej naturalizm i odważna tematyka jej utworów literackich prowadziła do tego, że nie mieściła się ona w schematach estetycznych, światopoglądowych własnego czasu”.

Pani Anna podkreśliła, że w nasze burzliwe czasy twórczość G. Zapolskiej cieszy się coraz to większym zainteresowaniem. Na przykład na studiach polonistycznych Gabriela

ki pewnej ponadczasowości przesłania, motywem odważnie demaskującym filisterstwo, niesprawiedliwość społeczną i powszechny wyzysk.

Autorka tłumaczenia Iryna Szewczenko podziękowała prof. Janickiej za ukraiński podtekst, który przenika całą książkę, dzięki czemu teraz ukraiński czytelnik nieco inaczej będzie odbierał postać Zapolskiej. Jej zdaniem mało jest jeszcze przekładów na ukraiński dzieł tej pisarki, chociaż istnieją już niektóre tłumaczenia wydane we Lwowie i Łucku, ale warto, by pojawiły się również nowe pozycje translatorskie w Kijowie.

W drugiej części spotkania ze studentami I roku kijowskiej Polonistyki rozmawiał prof. dr hab. Jarosław Ławski, który opracował i wydał już prawie 40 tomów serii „Czarny romantyzm” poświęconej głównie pisarzom pogranicza polsko-ukraińskiego.

KOS Informacja własna



W Muzeum Duchowych
Skarbów Ukrainy

Spotkanie z Kotarbińskim

Ruszyły przygotowania do 170. rocznicy urodzin Wielkiego Mistrza pędzla, malarza, który jako jedyny Polak i katolik został dopuszczony do ozdobienia malowidłami wnętrza cerkwi prawosławnej tj. Soboru św. Włodzimierza w Kijowie.

Spotkanie dla swoich członków w Muzeum znajdującym się przy ul. Desiatynnej pod nr 12 zorganizowało Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Krynica” na Ukrainie przy wydatnej pomocy Marii Drobotiuk i Darii Dobrian oraz Włodzimierza Mniszenko - kardiochirurga z Kliniki Serca im. Amosowa.

Wśród gości honorowych mogliśmy spotkać prezesa Związku Polaków na Ukrainie Antoniego Stefanowicza, redaktora „Dziennika Kijowskiego” Andżelikę Płaksinę i Delegację



Nas tle płótna W. Kotarbińskiego „Śmierć Mesaliny”

Rodzin Katyńskich wraz z młodzieżą, przybyłych z Polski na zwiedzanie Kijowa i oddanie hołdu ofiarom stalinizmu, spoczywającym na jednym z Cmentarzów Katyńskich w podkijowskiej Bykowni.

Zarówno Goście jak i członkowie PUSKO Krynica na Ukrainie mieli możliwość po raz pierwszy zobaczyć malowidła pędzla Wilhelma Kotarbińskiego, w tym dwa ogromne obrazy o wymia-

rach 3x5 m., a mianowicie: „Pocałunek fali” i „Śmierć Mesaliny”.

Dla młodzieży było to niezapomniane spotkanie z historią i ze sztuką. Uczestnicy spotkania mieli okazję nabyć Album

Wilhelma Kotarbińskiego po promocyjnej cenie z pracami autora.

Na zakończenie zwiedzania wystawy prac Kotarbińskiego prezes PUSKO „Krynica” Stefan Wieloch podziękował za tak liczne przybycie zwiedzającym i zaprosił honorowych gości spotkania do odwiedzenia Soboru św. Włodzimierza, gdzie dzięki znawcy twórczości Wilhelma Kotarbińskiego Włodzimierzowi Mniszenko, za pozwoleniem duchownych Cerkwi Prawosławnej wpuszczono nas na piętro Soboru i mieliśmy okazję z bliska obejrzeć malowidła wykonane ręką Polaka. Trudno słowami opisać wkład tak znakomitego Polaka, który został zaproszony z Włoch do Kijowa, mieszkał tutaj 35 lat tworząc swoje dzieła. Mistrz ostatecznie spoczął na Cmentarzu Bajkowym w Kijowie, i dziś jego grób jest licznie odwiedzany przez osoby pamiętające o znakomitej twórczości tego twórcy.

Stefan WIELOCH

Z życia środowisk

W ten niezwykle chłodny, aczkolwiek już wiosenny dzień w czytelni kijowskiej biblioteki im. A. Mickiewicza zgromadzili się członkowie, jak też goście Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza, by odznaczyć zgodnie ze wszystkimi przyjętymi tradycjami i obyczajami świetlane święto wszystkich chrześcijan - Wielkanoc.

Na początku spotkania o. Michał Bronkiewicz duchowny z kijowskiej konkatedry św. Aleksandra, który już od 15 lat łaskawie odwiedza przedsięwzięcia organizowa-

„Otrzyście już łzy, płaczący”



Jabłońskiego. Jak zawsze bywa na spotkaniach, w tej jednej z najstarszych organizacji polonijnej Kijowa, czas upłynął w ciepłej, świątecznej atmosferze, był okazją do rozmów, zwierzeń i śpiewów pod gitarę (pan Oleg nie żałował strun i głosu).

Goście i członkowie stowarzyszenia obcowali w pogodnym i krotochwilnym nastroju, oczywiście, przy obfitym świątecznym stole, gdzie można było skosztować z zamiłowaniem przygotowanych rękoma uczestników wielkanocnej babki, kolorowych pisanek i innych pysznych okazjonalnych straw.

Informacja własna



ne przez ośrodki zrzeszające Polaków stolicy, pobłogosławił obecnych i przygotowane na wigilijny stół potrawy oraz zaśpiewał tradycyjną paschalną pieśń, która najpiękniej wyraża prawdy Zmartwychwstania - „Otrzyście już łzy, płaczący”.(nb. wtórował mu godnie nestor ruchu polskiego Eugeniusz Gołybard).

Na świąteczne spotkanie zawitali też goście szczególnie: I Radca Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Bartosz

Jabłoński oraz Artysta Ludowy Ukrainy, Zasłużony Działacz Kultury RP, docent Narodowego Instytutu Kultury i Sztuki Oleg Dziuba.

Prezes Stowarzyszenia Irena Gilowa w serdecznych słowach powitała i podziękowała wszystkim za aktywny udział w działalności organizacji, w tym nowym członkom KPSKO im. A. Mickiewicza, prosząc o wręczenie im legitymacji członkowskich radcę Bartosza

„Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати

30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:

(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:

030400, Україна, Київ,
вул. Стельмаха 10а, офіс 512.

„Dziennik Kijowski”

Tradycje wielkanocne w innych krajach

Święto

Wielkanoc po amerykańsku

Wielkanoc w USA obchodzi się nieco inaczej niż w Polsce. Amerykanie kupują i malują jajka, ale na ogół nie dzielą się nimi w czasie świątecznego śniadania. Nie ma też tradycji święconki. Śniadanie po mszy jada się często nie w domu, lecz w restauracji na mieście. W domach natomiast często stawia się drzewka wielkanocne udekorowane jajkami; dekoruje się też domy na zewnątrz. Symbolem Wielkanocy w USA jest nie baranek, a królik (Easter Bunny). Wywodzi się on jeszcze z czasów pogańskich, kiedy bogini Easter była czczona za pośrednictwem jej ziemskiego symbolu - królika. Tradycję tę sprowadzili do Ameryki imigranci z Niemiec. W wielu domach królik - jak mają wierzyć dzieci - przynosi prezenty.

W niedzielę wielkanocną w wielu miastach odbywają się parady. Najsylniejsza z nich to Easter Parade w Nowym Jorku, gdzie tego dnia Piątą Aleją przechodzą eleganckie damy ubrane w stroje z dawnych epok, eksponując zwłaszcza kapelusze. Nie ma w USA poniedziałku wielkanocnego - jest to już normalny dzień pracy. Tego dnia w Białym Domu odbywa się tylko tradycyjna wielkanocna impreza dla dzieci: toczenie jajek po trawniku.

Litwa: Święta bez dyngusa

Litewskie tradycje wielkanocne są bardzo zbliżone do polskich. Wielkanoc kojarzy się przede wszystkim z pisankami i obfitością potraw mięsnych na świątecznym stole. Nie znany tu jest jednak, poza Wileńszczyzną, śmigus-dyngus, a także „zajaczek” czyli obdarowywanie dzieci łakociami i drobnymi prezentami. Zgodnie z tradycją przez cały Wielki Tydzień trwa przygotowania do Niedzieli Wielkanocnej - wielkie sprzątanie i przyrządzanie potraw. Wszystkie ciężkie prace powinny być zakończone do nabożeństwa w Wielki Czwartek. Na stole wielkanocnym nie może zabraknąć pieczonej cielęciny, szynki wędzonej i gotowanej, pieczonego boczku, pieczonej karkówki z ziołami, ćwikły i oczywiście pisanek. W wielu domach na Litwie dotychczas zachowały się natural-

ne sposoby malowania jajek - w wywarze z łusek cebuli, okładanie jajek żdźbłami i listkami trawy, a także malowanie woskiem. Na litewskich stołach nie ma zbyt wielu wielkanocnych ciast. Do niedawna zazwyczaj piekło się tylko ciasto drożdżowe, a ostatnio coraz częściej



można spotkać też mazurek i paschę. Śniadanie wielkanocne trwa od rana do późnego wieczora, z przerwami na toczenie jajek.

Śmigus-dyngus jest znany i praktykowany jedynie wśród litewskich Polaków, na Wileńszczyźnie. Do tej pory na Wileńszczyźnie w świąteczny poniedziałek rolnicy skrapiają na znak dobrego urodzaju święconą wodą pole, a skorupki ze święconych jajek albo palą, albo zakopują w ziemi. Drugi dzień świąt jest też dniem odwiedzin i składania sobie życzeń.

Francja: Wielkanoc po francusku

Dodatkowy dzień wolny, chowanie jajek z czekolady tak, żeby dzieci mogły ich szukać, i obiad z obowiązkową pieczenią baranią - to największe przyjemności wielkanocne Francuzów. Choć Francja bywa jeszcze czasem nazywana, jak niegdyś, „najstarszą córką Kościoła”, to praktykujący katolicy są w tym kraju mniejszością - stanowią 8-9 procent ludności.

Świecki charakter świąt można zaobserwować zwłaszcza w Wielką Niedzielę, kiedy otwarta jest większość małych, prywatnych sklepów. Odbywają się również niedzielne, lokalne targi. Wedle tradycji, dzieci już w czwartek i piątek idą do lasu lub do parku, gdzie zbierają mech i słomę, z których widać „gniazda” w przydomowym ogródku. W niedzielę rano, kiedy po trzydniowej

przerwie dzwony kościelne znowu zaczynają dzwonić, dzieci znajdują w gniazdach jajka z czekolady. Czasami są tam też czekoladowe rybki. Dzieci wierzą, że zostawił je wielkanocny zajaczek. Niegdyś istniał zwyczaj kolorowania jajek w wywarach ze szpinaku, buraków



czy marchwi, teraz jest już tylko ciekawostką. Ugotowane na twardo jajka dzieci toczą po trawie ogrodu, jakby grały w kule, starając się stłuc skorupkę innym i zachować swoje



jajko nietknięte. W niektórych regionach Francji, np. na południowym zachodzie, zachowały się jeszcze tradycje pogańskie. Z okazji końca zimy wypuszcza się na wody jezior pływające świeczki albo pali wielkie ogni-



ska. W Niedzielę Wielkanocną dziewczęta powinny wstać przed wschodem słońca, pójść zaczerpnąć wody ze strumyka i przynieść ją do domu, nie mówiąc ani słowa. Taka woda ma stać się świetnym środkiem na zachowanie urody i zdrowia.

Czechy: Święto wiosny

W 10-milionowych Czechach, gdzie według sondaży liczba ateistów zdecydowanie przekracza liczbę osób wierzących, święta wielkanocne nie mają charakteru religijnego. Traktowane są przede wszystkim, jako święto nadejścia wiosny. W Czechach nie jest praktykowane ani budowanie w kościołach grobów Chrystusa, ani święcenie pokarmów.

Jedynym kościołem w Pradze, gdzie w Wielką Sobotę można poświęcić wielkanocny koszyk jest kościół św. Idziego, gdzie mieści się polska parafia i gdzie w każdą niedzielę odprawiane są



Praktycznie nieznaną jest tradycja śmigusa-dyngusa. Jego funkcję pełni natomiast niezwykle popularna pomlaska, czyli - znany do niedawna także w niektórych okolicach Polski - obyczaj (symbolicznego) bicia kobiet w Wielki Poniedziałek wierzbowymi witekami, ozdobionymi wstążkami i splecionymi w warkocz.

Wierzy się, że uderzenie pomlaską dodaje kobiecie urody i witalności, stąd pominięcie którejś z dam traktowane jest wręcz jako obraza.

Białoruś: Święta państwowe

Białoruś obok Ukrainy jest poradziecką republiką, gdzie najważniejsze katolickie święta - Wielkanoc i Boże Narodzenie - są świętami państwowymi i dniami wolnymi od pracy. Z okazji świąt w prasie centralnej ukazują się listy pasterskie zwierzchnika Kościoła katolickiego i biskupów najważniejszych Kościołów protestanckich. Chrześcijanom obrządku zachodniego co roku świąteczne życzenia przekazuje prezydent Aleksander Łukaszenka.

Pierwsze programy białoruskiej telewizji i radia transmitują najważniejsze kościelne nabożeństwa. W większości prawosławnej Białorusi katolicy stanowią około 15 procent społeczeństwa. Mieszkają głównie na zachodzie i północy kraju. Katolicyzm jest często pojmowany jako „wiera polska”, w odróżnieniu od prawosławia określanego mianem „wiary ruskiej”. Dania i obyczaje świąteczne białoruskich katolików są podobne do polskich. ■

POLSKO-UKRAIŃSKIE DEBATY

Gaudeamus igitur

Ciąg dalszy ze str. 1

Ukraińskie uczelnie techniczne reprezentowało niemal dziewięćdziesięciu przedstawicieli kadry kierowniczej uczelni, będących członkami Stowarzyszenia Rektorów Wyższych Technicznych Instytucji Edukacyjnych Ukrainy. Ogółem stroną polską reprezentowało 150 uczestników.

Równolegle przedstawiciele polskich uczelni mieli możliwość, w randze Gości Specjalnych, odwiedzić odbywające się w „Domu Ukraińskim” stolicy Międzynarodowe Targi Edukacyjne „Oświata i kariera”.

Uroczysta ceremonia otwarcia Forum nastąpiła w majestatycznej, historycznej Sali Rady Naukowej Politechniki Kijowskiej (nb. tej samej sali, w której egzaminy doktorskie przyjmował kiedyś Dymitr Mendelejew). Słowami hymnu studentów świata - „Gaudeamus igitur, juvenes dum sumus!” oraz - „Хай радіє з нами вся наша еліта!” – po łacinie i po ukraińsku - powitała uczestników Kapela Chóralna KPI, po



umożliwiła im wtedy zdobyć wyższe wykształcenie, wrócić do kraju i pracować dla jego dobra. Wśród ówczesnych studentów był późniejszy wybitny polski chemik i biofizyk, rektor Politechniki Warszawskiej, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego II Rzeczypospolitej - Wojciech Świątosławski, którego pomnik stoi dziś w rzędzie z innymi znakomitymi absolwentami uczelni”.

Nawiązując do specjalnego wspólnego posiedzenia Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych i Stowarzyszenia Rektorów

uczelniach” - zaznaczyła w swojej wypowiedzi Lilia Hryniwicz, minister nauki i oświaty Ukrainy.

Zwracając się do sali akcentowała: „Wy tworzycie elitę swoich krajów. Tych inżynierów, którzy będą siłą napędową innowacyjnej gospodarki. A fakt, że teraz jednoczymy się i skupiamy, czego wyrazem jest dzisiejsze Forum, to świadectwo tego, jak Ukraina potrzebna jest Polsce, a Polska – Ukrainie”. Pani Minister podkreśliła też, że nauka nie zna granic administracyjnych, a zakończyła swoje wystąpienie poprawną polszczyzną: „życzę Państwu na tym Forum owocnej pracy i mam nadzieję, że to tylko początek”.

Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy Iryna Heraszczenko poruszyła sprawę potrzeby nadania odpowiedniego statusu profesurze ukraińskich uczelni; zapoznała zebranych z aktualną sytuacją na wschodzie Ukrainy, a w imieniu ukraińskiego parlamentu podziękowała Polakom za partnerskie lobbowanie Ukrainy uwydatniając: „Dziś 521 posłów Parlamentu Europejskiego przegłosowało za przyznanie Ukrainie bezwizowego reżimu, ale bez głosów polskich członków parlamentu byłoby to niemożliwym”.

Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, mówiąc o możliwości

ciach studiowania Ukraińców w Polsce podkreślił, że edukacja ponad granicami jest wspólnym dobrem. Zaś zwracając się do uczestników Forum powiedział: „Życzę wszystkim wam wytrwałości, która wobec tego, co dzieje się nie tylko w Europie, ale i w świecie, jest niezbędna. Życzę też optymizmu, bo przecież to nowe pokolenie, w tym

Na Forum panowała znakomita atmosfera

w swoim wystąpieniu odnotowała: „Według ostatnich danych w Polsce wyższe wykształcenie zdobywa 60 tys. obcokrajowców, z których ponad połowę stanowią Ukraińcy. Niedawno podpisana została umowa o współpracy w dziedzinie kształcenia wyższego, w ramach której prowadzone



„Więcej wspólnych seminariów, więcej wsparcia technicznego” – postulował Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”, wieloletni organizator Polsko-Ukraińskich Dni Edukacji, Nauki i Innowacji w Kijowie

czym rektor kijowskiej uczelni Mychajło Zgurows'kyj przywitał wszystkich uczestników i przedstawił honorowych gości.

Mówiąc o szansach i perspektywach współpracy i wspólnych możliwościach rozwiązywania problemów ukraińskiego i polskiego wyższego szkolnictwa technicznego M. Zgurows'kyj sięgnął do źródeł stosunków wzajemnych - do roku 1898, w którym to powstały uczelnie politechniczne w Kijowie i Warszawie. Przypomniał, że w roku 1905 na skutek wydarzeń rewolucyjnych ponad 1000 studentów politechniki warszawskiej odelegowano do Kijowa, celem kontynuacji studiów. „Jesteśmy dumni z tego, że nasza uczelnia

Wyższych Uczelni Technicznych Ukrainy, które odbyło się przed inauguracją Forum Mychajło Zgurows'kyj zaznaczył m. in. „Tak się stało, że dziś w nauce, technice i przemyśle w 80 % pracujemy jeszcze z technologiami XX wieku i odpowiednio, szkolimy fachowców dla tych technologii. Jednakże w naszej współpracy powinniśmy orientować się na wiek XXI, stąd też dziś w naszej fachowej rozmowie spróbowaliśmy wyodrębnić takie właśnie priorytetowe kierunki rozwoju”.

„Dla nas niezwykle ważną sprawą jest fakt, że ukraińscy uczeni, wykładowcy, studenci mają możliwość studiować, lub też pracować, czy odbywać staże w polskich wyższych



Prorok Politechniki Białostockiej Roman Kaczyński i rektor Połtawskiego Narodowego Technicznego Uniwersytetu im. J. Kondratiuka Wołodymyr Onyszczenko w rozmowie z ministrem nauki i oświaty Ukrainy Lilią Hryniwicz

i ci młodzi ludzie na sali, to oni będą tworzyć przyszłe zręby świata, oni będą decydować, o tym jaką będzie Europa, jakim będzie świat”.

Przewodnicząca Podkomisji Współpracy Regionalnej i Transgranicznej między Ukrainą a UE, współprzewodnicząca ukraińskiej części Zgromadzenia Parlamentarnego Ukrainy i Polski Oksana Jurinec

są konkursy ukraińsko-polskich projektów, co stworzy możliwość dla utworzenia nowych wspólnych konsorcjów. Polska jest krajem atrakcyjnym dla ukraińskich studentów, aczkolwiek jestem pewna, że Ukraina też stanie się popularną dla młodzieży polskiej”.

Jan Szmidt - przewodniczący Konferencji Akademickich szkół Polski, rektor Politechniki Warszawskiej rozumował: „Możemy sobie powiedzieć wiele ciepłych słów, ale, przede wszystkim musimy mieć wspólne projekty, platformy wymiany intelektualnej, która jest nam tak potrzebna.

Powinniśmy uczyć się na wzajemnych błędach i sprostać wyzwaniom nie mniej skomplikowanego, niż ten z ubiegłego wieku - świata, który wciąż nas zaskakuje.

Ponadto musimy dbać o bezpieczeństwo, pamiętać, że, na przykład, Internet to rzecz wspaniała - wymyślona przez człowieka, ale jakże często uży-



Rektor Dniepropietrowskiego Instytutu Górniczego Hennadij Piwniak i rektor Politechniki Śląskiej Arkadiusz Franciszek Mężyk podpisali umowę bilateralną

i spotkania edukacyjne w Kijowie



„Edukacja ponad granicami jest wspólnym dobrem” – zaznaczył Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło. W prezydium: współprzewodniczący Forum – rektorzy Tadeusz Słomka i Mychajło Zgurows'kyj oraz pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy –Iryna Heraszczenko

wana w sposób, o którym nigdy byśmy nie chcieli wcześniej słyszeć, sprowadzający się do konstatacji faktu, że „Wielki brat czuwa!”.

wieloletniego organizatora Polsko-Ukraińskich Dni Edukacji, Nauki i Innowacji w Kijowie, który w swoim referacie uwydatnił rolę wymiany edu-

cyjnej i współpracy z Ukrainą w kontekście umiędzynarodowienia.

„Pojęcie umiędzynarodowienia nauki polskiej – pod-

kreślił – jest bardzo szerokie. Trzeba pamiętać, iż to nie tylko liczba studentów, których przyjmujemy, ale także wymiana naukowa, aplikowanie o wspólne projekty, które później mogą być wdrażane w przemyśle”. Waldemar Siwiński zaznaczył, że studenci z Ukrainy stanowią ponad połowę z 65. tysięcy osób z zagranicy, które kształcą się w Polsce. Najwięcej Ukraińców, głównie ze względów komunikacyjnych, studiuje w uczelniach usytuowanych na wschodzie i południu Polski (w pasie: Rzeszów, Kraków, Katowice, Opole i nawet Wrocław) oraz w województwie mazowieckim. Najbardziej aktywne w zapraszaniu studentów z Ukrainy są uczelnie niepubliczne. Procent studentów na kierunkach politechnicznych (w porównaniu do innych) jest niższy, ale ogółem na wszystkich polskich uczelniach technicznych dziś studiuje 2800 Ukraińców.

„Oczywiście i Polacy – wzmiankował mówca - też wyjeżdżają za granicę, może nie w takim stopniu jak Ukraińcy, ale corocznie prawie 30 tysięcy Polaków wyjeżdża, przy tym głównie do takich krajów, jak Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone. Pan prezes w temacie wymian studentów apelował o zwiększenie wyjazdów krótkoterminowych.

„Więcej wspólnych seminariów, więcej wsparcia technicznego” – postulował. Kończąc wystąpienie zaproponował przeprowadzenie kolejnego IV Forum Rektorów w Polsce.

Zgodnie z programem Dni Edukacji, Nauki i Innowacji

z udziałem rektorów uczelni technicznych Polski i Ukrainy, odbyły się obrady plenarne oraz siedem równoległych sesji („Okrągłych Stołów”) poświęconych różnym obszarom współpracy akademickiej, wyzwaniom stojącym przed uczelniami Polski i Ukrainy, takim jak: internacjonalizacja, europejska akredytacja i certyfikacja kształcenia inżynierów, wprowadzenie programów podwójnych dyplomów, wspólny udział w realizacji projektów w ramach unijnego programu „Horyzont 2020” i rozszerzenie kontaktów w ramach programu „Erasmus +” jak też międzynarodowe współdziałanie środowisk innowacyjnych i tworzenie sieci współpracy start-up’ów.



Gościem specjalnym koncertu była piosenkarka Kasia Moś

Na zakończenie Dni w Centrum Kultury i Sztuki Politechniki Kijowskiej uczestników Forum czekała nie lada atrakcja - wielki koncert z udziałem zespołów artystycznych polskich i ukraińskich uczelni, podczas którego zaprezentowali się również młodzi Ukraińcy, którzy odnieśli sukces zawodowy i naukowy, dzięki studiom odbytych w Polsce.

Burzliwymi oklaskami obdarzono występ wspaniałego Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, jak też wyśmienite zespoły artystyczne Politechniki Kijowskiej.

Gościem specjalnym koncertu była piosenkarka Kasia Moś, która będzie reprezentować Polskę na majowym, finałowym konkursie Eurowizji 2017 w Kijowie.

Podsumowując przedsięwzięcie uczestnicy Dni podkreślali znakomitą atmosferę spotkania. Bezsprzecznie wymiana doświadczeń, a przede wszystkim nawiązanie znajomości zaowocuje kolejnymi wspólnymi projektami i umowami o współpracy.

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia: Andżelika
PŁAKSINA



Na scenie Centrum Kultury i Sztuki Politechniki Kijowskiej Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej

Po uroczystych wystąpieniach inauguracyjnych rozpoczęła się pierwsza sesja plenarna, pracy której przewodniczyli rektor KPI Mychajło Zgurows'kyj i przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Technicznych w Polsce Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Tadeusz Słomka.

Ożywionymi oklaskami przywitano Waldemara Siwińskiego, prezesa Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”,



Wspaniałą aranżację utworu światowej muzyki rozrywkowej przedstawił jeden z zespołów artystycznych Politechniki Kijowskiej



W finale wielkiego polsko-ukraińskiego koncertu studenckiego do pamiątkowego zdjęcia stanęli czołowi uczestnicy Forum

MIĘDZYMORZE: ZNÓW NA PORZĄDKU DZIENNYM?

Nowa szansa?

W okresie ostatnich dwu stuleci polscy działacze społeczni i polityczni wielokrotnie zwracali się do idei politycznej, zakładającej utworzenie sojuszu państw Europy Centralnej i Wschodniej, do której miałyby należeć obszar pomiędzy Morzem Bałtyckim a Czarnym.

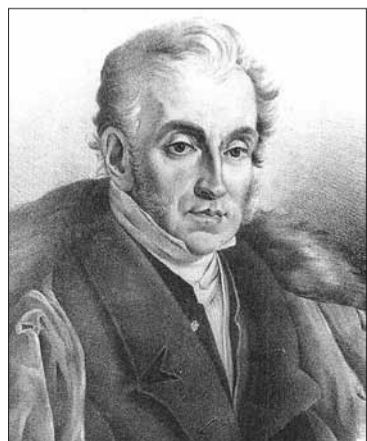
Podstawą do zaistnienia tej idei stało rozumienie, że w pojedynkę żaden z narodów regionu nie wytrwa w przeciwstawieniu agresji państw dominujących. Tragiczne doświadczenie rozbioru terenów Polski pomiędzy Rosją, Niemcami a Austrią wyraźnie potwierdziło powyższe założenie.

Mimo podjętych kilku prób praktycznych w celu utworzenia sojuszu na przestrzeni XX wieku, planów nie udało się realizować. Po wejściu Polski i innych państw Wschodnioeuropejskich do Unii Europejskiej i NATO już się wydawało, że minęła konieczność tworzenia tego sojuszu, ponieważ wszelkie wojny agresywne na zawsze odeszły do przeszłości. Jednakże wydarzenia w Ukrainie na przestrzeni ostatnich lat wyraźnie świadczą o tym, że nie warto ignorować zagrożenia z zewnątrz.

W nowych realiach geopolitycznych, wezwania do utworzenia sojuszu państw Europy Wschodniej „od morza do morza” coraz bardziej się nasilają. Czy istnieją ku temu realne przesłanki i szansa na realizowanie? Być może prawidłowy szlak wypowiedzi doświadczenie historyczne.

Od początków idei

Aspirantem koncepcji sojuszu Bałtycko-Czarnomorskiego w XIX wieku został książę Adam Jerzy Czartoryski, prezes Rządu Narodowego Królestwa Polskiego podczas Powstania Listopadowego w 1830 roku. Po klęsce powstania, książę kontynuował swoją działalność na emigracji w Paryżu, gdzie

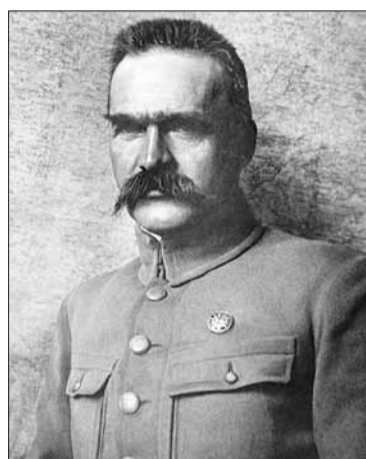


Orędownik powstania federacji narodów słowiańskich książę Adam Jerzy Czartoryski

sformułował ideę przyszłego polsko-litewskiego sojuszu przy udziale Czech, Słowacji, Węgier oraz Rumunii, a w perspektywie – narodów południowosłowiańskich.

Szansa zrealizowania takiego planu pojawiła się w latach 1848-49 podczas Wiosny Ludów, kiedy wydawało się, że duże państwa europejskie nie wytrzymają nacisku sił rewolucyjnych. Jednak ten plan nie został zrealizowany z powodu sprzeczności między uczestnikami sojuszu.

Plan Pierwszego Marszałka



Piłsudski uważał Międzymorze za przeciwwagę dla imperialistycznych tendencji Rosji i Niemiec

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w roku 1918, idea utworzenia sojuszu państw wschodnioeuropejskich uzyskała kształt klarowny. Wódz naczelny Armii Krajowej Józef Piłsudski zdawał sobie sprawę, że dopóki terytorium Polski jest zaciśnięte pomiędzy Niemcami a Rosją, sprawa odzyskania niepodległości przez Polskę jest sprawą trudną, zatem zaproponował, jako środek zapobiegawczy, utworzenie konfederacji wielonarodowej, na którą nakładały się być tereny Rzeczypospolitej (Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy).

W powyższym sojuszu Ukraina miała zająć dość ważne stanowisko. Marszałek Piłsudski podjął szczególnie wysiłek na rzecz uwolnienia Ukrainy od ucisku władzy bolszewickiej, więc w tym właśnie celu zaczął wyprawę wspólnie z wojskiem ukraińskim.

Jednakże plan Piłsudskiego napotkał się na sprzeciw ze strony głównego wroga nowej Polski ZSRR, jak również ze strony jej sojuszników – państw Ententy. Ostatnie uważały za konieczne odrodzenie potęgi Rosji uwolnionej od panowania bolszewików i nie życzyły sobie tworzenia jakichkolwiek aliansów czy sojuszy, które nawet w sposób domniemany mogły być sprzeczne ich interesom. Nie wykazywały szczególnego zainteresowania

w utworzeniu sojuszu również ludy byłej Rzeczypospolitej, przede wszystkim Litwini, którzy woleli bronić niepodległości własnego państwa, a ponadto mieli pretensję do Polski na tle konfliktów o Wilno. Wreszcie w samej Polsce znaleźli się przeciwnicy idei Piłsudskiego, którzy wysuwali wizję przyszłości Polski, jako jednolitego państwa narodowego, w którym reszta ludów zamieszkałych na jej terytorium powinni ulec „polonizacji”.

Po zakończeniu w roku 1920 wojny polsko-bolszewickiej i ostatecznym utrwaleniu władzy radzieckiej na Ukrainie i Białorusi, nadzieja na utworzenie sojuszu zanikła. Marszałek Piłsudski potraktował to jako porażkę osobistą.

Wobec powyższego przystąpił do opracowywania planu utworzenia federacji o bardziej obszernym zasięgu, która miała obejmować tereny od Bałtyku do Morza Czarnego i tereny ludów południowosłowiańskich oraz Bułgarię, Rumunię, a nawet Grecję. Jednakże tego projektu nie udało się zrealizować, przede wszystkim wskutek sporów terytorialnych Polski z sąsiadami.

Następne lata potwierdziły rację Pierwszego Marszałka – wskutek agresji Niemiec i ZSRR Polska na dłuższy okres straciła wolność i niepodległość...

Bieda łączy ludzi

Ponowne odrodzenie idei utworzenia sojuszu zaistniało na początku drugiej wojny światowej. Rząd Polski na uchodźstwie w Londynie przeprowadził rokowania o utworzenie sojuszu z Rządem Czechosłowacji będącym również w Londynie. Już 11 listopada 1940 roku strony doszły do zgody, która zaowocowała deklaracją o zamiarach utworzenia tego sojuszu. Rozpoczęły się prace nad opracowaniem projektu wspólnej Konstytucji.



Koncepcja Unii Środkowo-europejskiej pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym, Adriatykiem i Egejskim została reaktywowana podczas II wojny światowej przez Rząd RP na uchodźstwie Władysława Sikorskiego

Jednakże po raz kolejny sprzeczności pomiędzy stronami przeszkodziły realizacji planów.

Mając za sobą doświadczenie wielokrotnych rozbiorów Rzeczypospolitej, Rząd Polski dążył do zbudowania potężnego centralizowanego sojuszu w postaci federacji o silnej władzy centralnej. Natomiast Rząd Czechosłowacji stał przy wariancie utworzenia wyłącznie konfederacji państw samodzielnych o zakresie tymczasowym i mogła być rozwiązana po usunięciu zagrożeń wspólnych dla obu państw.

Oprócz tego, Prezydent Czechosłowacji Benes był skłonny do współpracy ze Związkiem Radzieckim i przysłuchiwał się uważnie radom J. Stalina. Rzecz jasna, że rząd radziecki nie był zbyt zachwycony z perspektyw powstania obok zachodnich granic potężnego i niepodległego państwa.

Ostatnią kropką nad „i” w rokowaniach pomiędzy Polską a Czechosłowacją postawiło ujawnienie w roku 1943 faktu masowego zabójstwa oficerów polskich w Katyniu.

Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem Polski

w Londynie i jednocześnie w sposób ukryty zażądał od Rządu Czechosłowacji zaprzestania jakichkolwiek rokowań z Polską.

Współczesność: kryzys daje nową szansę?

Po upadku ZSRR idea utworzenia sojuszu ludów Europy Wschodniej ponownie stanęła na porządku dziennym, jednakże na krótko. Bardziej priorytetowe okazały się perspektywy pełnowartościowej integracji tych państw do Unii Europejskiej i NATO. Otóż państwa-uczestnicy „Grupy Wyszehradzkiej” zrzeszenia Polski, Czech, Słowacji i Węgier, utworzonego w 1991 roku, głównym celem współpracy postawili przygotowanie wstąpienia do UE.

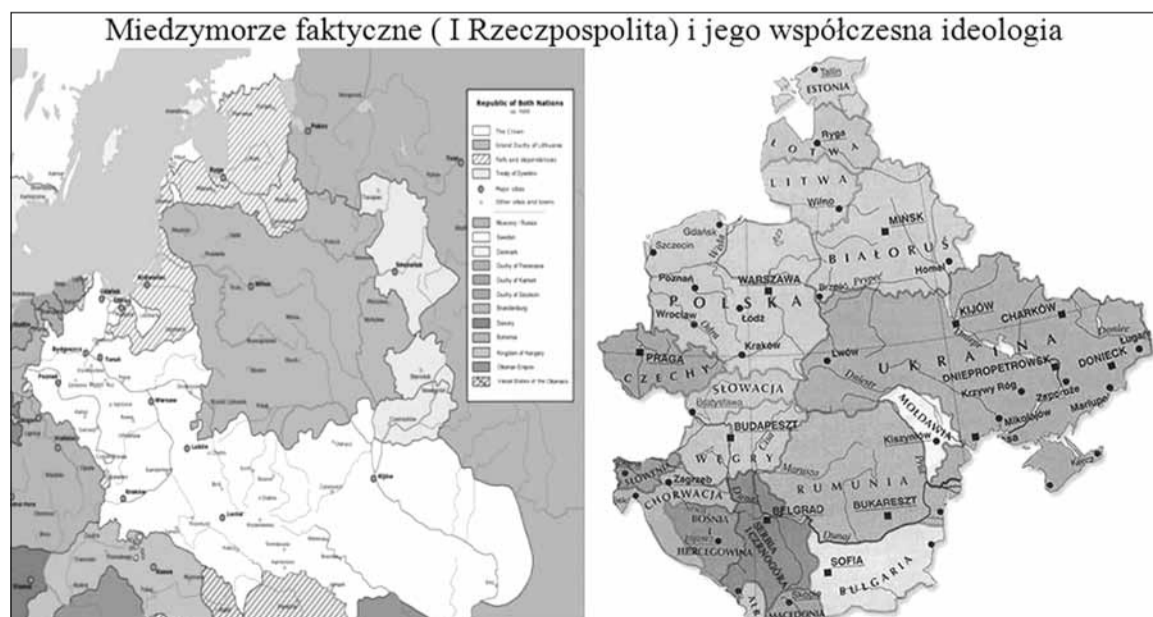
Po rozbudowaniu UE na Wschód i do czasu obecnego sprawa utworzenia Międzymorza należała wyłącznie do prerogatywy historyków, marginalnych polityków. Idea zbudowania struktury równoległej do UE nie była traktowana poważnie.

Jednak, dziś sytuacja przemawia za tym, iż pogłębiający się kryzys Unii Europejskiej daje starej idei nowe szanse. W roku 2015 Andrzej Duda w przededniu inauguracji na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił ideę utworzenia aliansu Bałtycko-Czarnomorskiego.

W 2016 roku w chorwackim Dubrowniku odbyło się spotkanie na wyższym szczeblu z udziałem wielu państw – uczestników proponowanego zrzeszenia.

Czy da się wdrożyć w realia propozycje Prezydenta Polski dzisiaj? Całkiem jest to możliwe, jeżeli pamiętać o przyczynach niepowodzenia poprzednich prób. Spór i konflikt pomiędzy partnerami potrafią zniszczyć nawet najlepsze poczynania...

Igor CZUFAROW



Uszanowanie poległych

W niedzielę, 9 kwietnia 2017 r. w Kościele Konkatedralnym św. Aleksandra w Kijowie celebrowano mszę św. w intencji ofiar zbrodni katyńskiej oraz katastrofy smoleńskiej. Po mszy przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i środowisk polskich stolicy wyjechali na Polski Cmentarz Wojenny w podkijowskiej Bykowni, gdzie złożyli wieńce i odmówili modlitwę za dusze zmarłych. Modlitwę odprawił misjonarz św. Wincentego a Paulo ks. podharcistrz Sławomir Wartalski.

Przypomnijmy, że podkijowskie osiedle Bykownia, część którego stanowi darnicki park leśny, to miejsce, gdzie potajemnie w czasach stalinowskich w okresie tzw. Wielkiego Terroru w latach 1937–1940 zwożono i zakopywano zwłoki ofiar masowych mordów czynionych

obszar 5 hektarów, a potem prawie każdej nocy przyjeżdżały tu kolumny ciężarówek przykryte brezentem - od 3-ch do 6-ciu samochodów. Na czele kolumny i na jej końcu jechały samochody osobowe.

Skreślały z szosy do lasu, w miejsce, dokąd specjalnie wytyczono polną drogę, koleiny której wyścielano faszyną, by zataić często występujące ślady krwi. Wszyscy wiedzieli, że w tych samochodach przewożą zwłoki. Ciężarówki znikły za tym parkanem, a potem też, zamykające kolumnę, tzw. „emki” (osobowe samochody sztabowe) z wyłączonymi światłami. Po chwili brama zamykała się i wtedy za parkanem włączano światło.

Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni, otwarty 21 września 2012, określany jako IV Cmentarz Katyński (po cmentarzach w Lesie Katyńskim, Miednoje i Charkowie-Piatichatkach), jest jednym



z więzień we Lwowie, Drohobyczu, Łucku, Równem, Stanisławowie i Tarnopolu. Granitowe płyty cmentarza, na których wykuto 3435 nazwisk są dziś dowodem, że pamięć silniejsza jest niż wierutne kłamstwo.

sowieckich jeńców, którzy zmarli w wyniku epidemii i złych warunków z brutalnym dokonaniem z premedytacją zamordowaniem naszych oficerów. Jeżeli będziemy o tym przypominali światu i Europie, to jest szansa, że to się

nie powtórzy. Natomiast, jeżeli proces relatywizacji będzie postępować dalej, to Europa może znów stać się świadkiem strasznych wydarzeń”.

Andżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)

„Jest szansa, że to się nie powtórzy”



w kijowskich katowniach NKWD na obywatelach Ukrainy różnych narodowości, w tym i Polakach. Ogólną liczbę zamordowanych ofiar totalitaryzmu, spoczywających tu w bezimiennych dołach śmierci, szacuje się na ponad 150 tys.

Jak wspominają świadkowie w 1937 roku w lesie bykowniańskim postawiono wysoki, niemal trzymetrowy, pomalowany na zielono parkan, ogradzający

z miejsc, w których spoczywają polscy oficerowie, urzędnicy państwowi i samorządowi, lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie, działacze polityczni, ziemianie, kapelani katolicki, prawosławni, protestanci oraz wyznania mojżeszowego, jak pisał szycerco Beria: „zatwardziali, nierokujący poprawy wrogowie władzy sowieckiej”. Wszyscy oni zamordowani zostali na mocy decyzji najwyższych władz ZSRS, ujętej w tajnej uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku, opatrzonej podpisem m.in. Stalina.

Spoczywają tu ofiary z tzw. „ukraińskiej listy katyńskiej”, czyli spisu osób więzionych na terenie Ukrainy i rozstrzelanych przez sowieckie NKWD. Są to więźniowie przetrzuceni do kijowskich katowni

Podczas Mszy św., celebrowanej w dniu otwarcia tej nekropolii, ówczesny Prymas Polski abp Józef Kowalczyk powiedział znamienne słowa: „Przebywając na bykowniańskim cmentarzu trzeba z lękiem pomyśleć o tym, gdzie leży granica nienawiści, jaką niesie ze sobą wojna i ideologia, która dała jej motywację. To wojna niesie ze sobą ów ogromny przyrost nienawiści, niszczenia, okrucieństwa”.

Niestety, 77 lat po koszarach Katynia, wciąż jeszcze spotykamy się z nienawiścią i obłądą, co podczas niedzielnych uroczystości uwydatnił Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło, wspominając 7. rocznicę tragedii pod Smoleńskiem, jak też prowokacyjne tablice upamiętniające los jeńców sowieckich z wojny polsko-bolszewickiej, ustawione w przeddzień rocznicy zbrodni przez Rosyjskie Towarzystwo Wojskowo-Historyczne na cmentarzu w Katyniu.

„To jest kolejny etap próby relatywizacji, - powiedział - gdyż nie można zestawiać losów



Oświadczenie MSZ w sprawie tablic zamieszczonych na cmentarzu w Katyniu

Ministerstwo Spraw Zagranicznych z ogromnym zaniepokojeniem i rozczarowaniem przyjęło umieszczenie przez stronę rosyjską na terenie polskiego cmentarza wojennego w Katyniu tablic zawierających nieprawdziwe informacje o jeńcach bolszewickich z czasów wojny w latach 1919-1921, zmarłych w niewoli w Polsce.

Podane na tablicach informacje, w szczególności dotyczące liczby zmarłych jeńców, kilkakrotnie przewyższają faktyczne dane, potwierdzone zarówno przez polskich jak i rosyjskich historyków. Co więcej, zdecydowana większość jeńców zmarła z powodu panujących w obozach warunków wynikających z dramatycznej sytuacji gospodarczej ziem polskich, naznaczonych wieloletnią walką o odzyskanie i utrzymanie niepodległości. Warunki te dotyczyły w jednakowym stopniu żołnierzy radzieckich, jak i obywateli polskich.

Działania strony rosyjskiej mają miejsce w przeddzień planowanych obchodów tragicznych wydarzeń – 77. rocznicy Zbrodni Katyńskiej i 7. rocznicy Katastrofy Smoleńskiej. Pragniemy przypomnieć, że wielokrotnie słyszeliśmy z ust przedstawicieli najwyższych władz zapewnienia o gotowości do dialogu i współpracy w konstruktywnym rozwiązywaniu kwestii spornych istniejących między naszymi państwami. Polska jest gotowa do otwartej merytorycznej dyskusji w celu uniknięcia historycznych sporów między naszymi krajami i rozwiązywania tych już istniejących. Temu służą także nasze starania mające na celu wznowienie prac Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych.

Biuro Rzecznika Prasowego



Wisła w literaturze, muzyce i sztuce

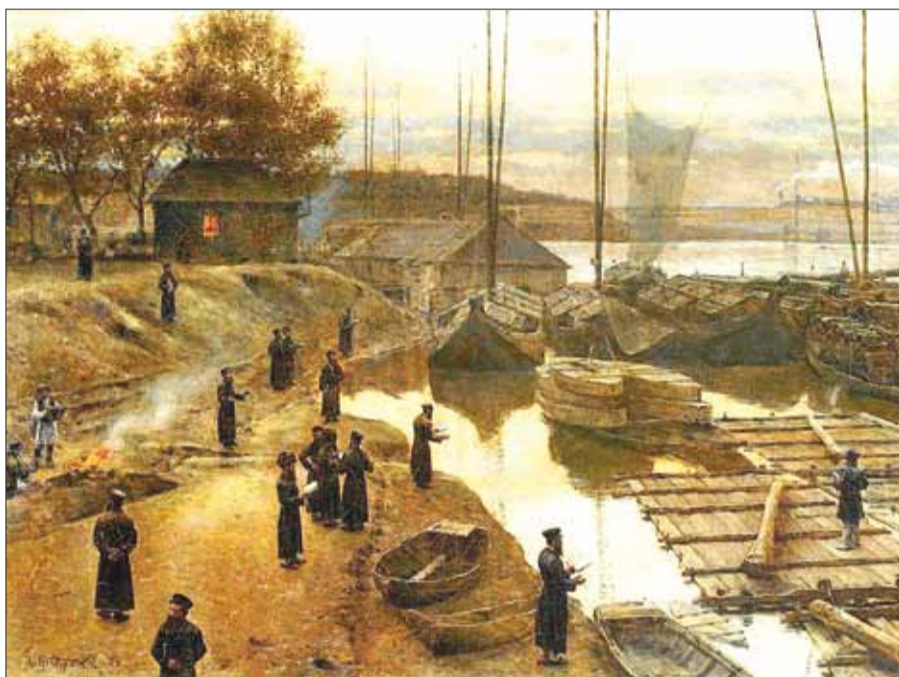
Rok Wisły - temat rzeka

*Spokojna, wyniosła,
a może figlarna?
Czym Wisła urzekła artystów
i jak ją przedstawiano?*

Wiernie

Kto mógłby lepiej opisać topografię rzeki, zdradzić tajniki sztuki i nawigacji oraz oddać w tym wszystkim flisackiego ducha niż sam uczestnik wiślanego spławu? Taką podróż Wisłą do Gdańska w 1594 r. odbył poeta Sebastian Fabian Klonowic. Jego „Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi” można potraktować jako przewodnik krajoznawczy, a także podręcznik do żeglugi i handlu pisany z reporterskim zacięciem. Poemat obfituje w humorystyczne dygresje, nie stroniąc od specjalistycznego słownictwa. Odczytanie alegoryczne pozwala interpretować flisowanie jako parabolę ludzkiego życia.

Niezwykły zmysł obserwacji widać również na płótnach Aleksandra Gierymskiego. Realizm obrazów tworzonych



Aleksander Gierymski. „Święto Trąbek I”

styczna wizja miasta przedstawia m.in. Wisłę, płynącą zakolem od gór aż do morza, nad którą rozpięty jest łuk tęczy - to alegoria łączności ziem polskich z portem.

W literaturze polskiej nie brakuje opisów rzeki utożsamianej z narodem. W połowie XIX w. w „Brzegach Wisły” Oskar Flatt pytał: „A w którym sercu brzegi Wisły żywszego nie obudziły bicia? Nie sąż te brzegi

otwartą księgą dziejów?”. Wiślany rys patriotyczny - w znaczeniu zarówno dumy narodowej, jak i symbolu wolności - pojawia się w utworach Teofila Lenartowicza, Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Tuwima czy Zbigniewa Herberta, który m.in. pisał:

„Rów w którym płynie mętna rzekanyzywam Wisłą. Ciężko wyznaczyć: na taką miłość nas skazali taką przebodli nas ojczyzną”.

Sielsko

Podczas gdy myśli jednych krążyły wokół polskości, drudzy dali się ponieść muzyce i tańcom w rytmie wiślanych fal.

O barwnym folklorze flisackim pisał wspomniany już Klonowic, zabawom świętojańskim na Wiśle przyglądał się Kasper Twardowski w „Bylicy świętojań-

skiej”, a o nieprzebranych możliwościach użytkowania rzeki dla celów gospodarczych donosili niemal wszyscy piewcy ziemiańsko-sarmackiego świata.

Sielanka z życia flisaków była ulubionym tematem gdańskiego artysty Wilhelma Augusta Stryowskiego. Spod jego pędzla wyszła tzw. seria flisacka, nastrojowy, zachowany w ciepłej kolorystyce cykl obrazów tworzony w latach 1859-1860. Często

reprodukowano „Obóz flisaków nad Wisłą” ukazujący wieczorny odpoczynek przy muzyce i śpiewie.

Lagodnie i groźnie

Pięknu nadwiślańskiego krajobrazu nie oparł się Teodor Baltazar Stachowicz, którego grafiki - w tym panoramę Krakowa z tratwami na Wiśle - można zobaczyć w krakowskim Muzeum Historycznym. Królowa Polskich Rzek zachwycała też literatów staropolskich: Jan Rybiński „sarmackiej pławiaczce” poświęcił pieśń z „Gęśli różnorodnych księgi I”, a Wacław Potocki patrzył na „krętej Wisły rozliczne figury”.

Z kolei groźny, nieposkromiony żywioł urzekł Franciszka Morawskiego czy Antoniego Czajkowskiego (to jemu Cyprjan Kamil Norwid dedykował „Fortepian Chopina”). Jan Kochanowski „okiełznał” wodę we fraszkach napisanych z okazji budowy mostu w Warszawie:

*„Nieubłagana Wisło,
próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz
i hamujesz drogi;
Nalazł fortel król August,
jako cię miał pożyć,
A ty musisz tę swoje dobrą
myśl położyć,
Bo krom wiosła, krom prumów
już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujeżdżony
wszyscy deptać mogą”.*

Natomiast Stefan Żeromski w lirycznym poemacie „Wisła” nadał jej boską moc i nieco baśniowy charakter, np.: „Wymija przedtem skałę Wawelu, którego początek nieznanym jest i tajemnym jako tej rzeki początek - gniazdo mocy i siły”.



Izaak van den Blokke. „Apoteoza Gdańska”

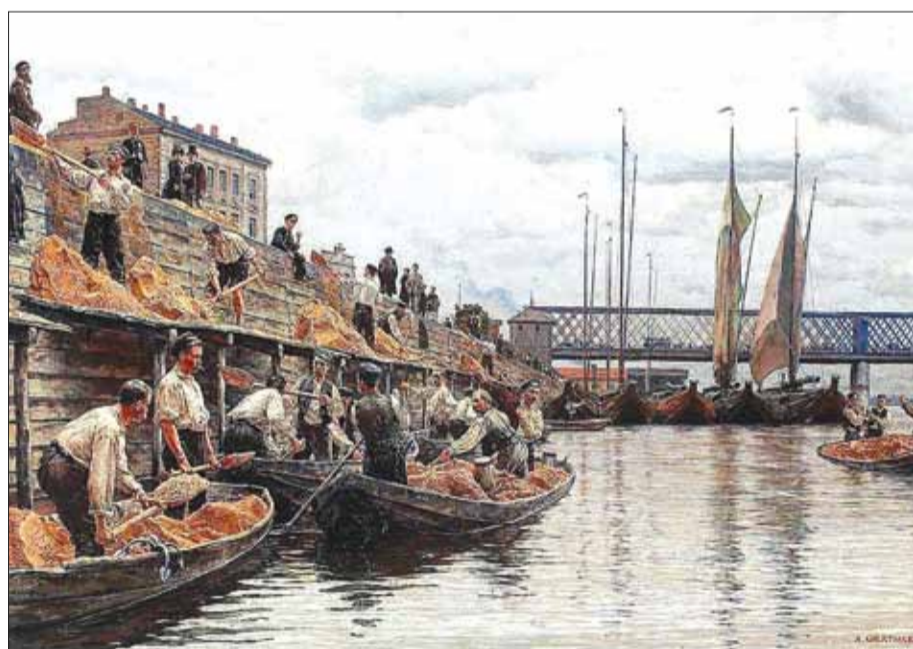
Amore, amore!

Wisła czasem odsłaniała swoje romantyczne oblicze. Tak było w przypadku jednoaktowej opery „Flis” Stanisława Moniuszki z 1858 roku. Nadwiślańska wieś stała się sceną perypetii miłosnych flisaka Franka. Kompozytor, zafascynowany kulturą ludową (czemu dał wyraz w „Śpiewniku domowym”), sięgnął po libretto Stanisława Bogusławskiego, któremu wytknięto prostotę rymów. To jednak nie przeszkodziło Stanisławowi Moniuszce w zdobyciu przychylnych recenzji ówczesnej krytyki.

Do miłosnego motywu wróci później Władysław Łebski, którego „Oryl” często wystawiały teatry amatorskie na Pomorzu. W końcowej scenie chór flisaków śpiewa:

*„Hej, niech żyje nam ojczyzna,
Piękna nasza mowa,
Co jak Wisła wiekuista
Płynie od Krakowa”.*

Agnieszka WARNKE



Aleksander Gierymski. „Piaskarze”

w okresie warszawskim (m.in. „Święto trąbek”, „Przystań na Solcu”) pozwala odtworzyć ówczesne życie miasta i prostych ludzi. Niezwykle sugestywni są pracujący nad Wisłą „Piaskarze”: malarz z chirurgiczną precyzją ukazał ich wysiłek kontrastujący z subtelnym krajobrazem.

Ideowo

Z drugiej strony, twórcom bliskie było ujęcie symboliczne. Przykładowo Salę Czerwoną gdańskiego ratusza zdobią malowidła Isaaka van den Blokke'a, w tym słynna „Apoteoza Gdańska” z 1608 r. Ta ideal-



Wilhelm August Stryowski „Flisacy nad Wisłą”

Pod Pegazem

C hętnych do wzięcia udziału w wieczorze było tak wielu, że skromne pomieszczenie przyjęło dwukrotnie większą liczbę uczestników od przysłanych zgłoszeń. Wieczór prowadzili „Gospodyni” Lingua Nova Walentyna Rychliwska i Prezes PUSKO Krynica Stefan Wieloch, który zarecytował wiersz Franciszka Karpińskiego „Już ja nie ten”:

Lata moje ustąpiły,
Nie wiodą już o mnie spory,
Jak się dziewczęta kłóciły
Za czasów pięknej Lindory.
Dzisiaj, podstarzały,
Próżno dla kochanki
I śpiewam dzień cały
I przynoszę wianki.
Schylam się już do wieczora;
Już ja nie ten, co był wczora!

Przedtym, gdy mi młodość służy,
Każda mię ujmować chciała,
I do boku bukiet z róży
Sama Kloe przypinała.
Dzisiaj ledwie wyproszę,
By mi kwiatek dały
I łudząc się, noszę
Ten znak dawnej chwały.
Schylam się już do wieczora;
Już ja nie ten, com był wczora.

Rzeka w górę nie popłynie,
I nie wrócą się me lata;
Wiek mu cały marnie zginie,
Kto z młodu nie użył świata.
Idź Filon! W podróży,
Gdzie wiedzie pieszczota,
Dzisiaj ci pole służy,
Jutro będzie słota.
Schylam się już do wieczora;
Już ja nie ten, com był wczora.

Koryfeusze

Jeżeli tak spytać u ludzi wykształconych, inteligentnych: „Kim jest Jurij Szerbak?” to oni odpowiedzą: „Naukowiec, pisarz, dyplomata, polityk z wielkiej litery, emblematyczna osobowość”.

Człowiek, który na arenie międzynarodowej wielce z zapałem, profesjonalnie i kategorycznie bronił Ukrainę, zaś w randze Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Ambasadora reprezentował jej interesy w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Meksyku. Jednym z potwierdzeń tego jest kolejna książka-wiwisekcja „Ukraina w epicentrum światowej sztormu”, która niedawno wyszła w świat w wydawnictwie „Jarosław Wał”. Opinie, prognozy, komentarze – niezwykle aktualna i ostra publicystyka z lat 2010-2016, prawie w całości poświęcona losom naszego kraju na początku XXI wieku, jego geopolitycznej pozycji w Europie.

Pan Jurij, jako lekarz i polityk, zbadał w niej zło wrogi

Wieczór poezji K. I. Gałczyńskiego w LINGUA NOVA

Było to niecodzienne wydarzenie w samym centrum Kijowa. Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno – Oświatowe „Krynica” na Ukrainie i Szkoła Języków Obcych LINGUA NOVA zaprosili na czytanie i recytowanie poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Czesława Miłosza, Juliusza Słowackiego i innych poetów.

Uczennica „EKO” Liceum w Kijowie Natalia Briuszko na samym początku, w bardzo ciekawy sposób, przedstawiła postać poety K.I. Gałczyńskiego.

Wieczór zaszczyliła swoją obecnością Konsul RP Klaudia Pieszczoł. Wyjątkowym Gościem był Dmytro Pawłyčko, były Ambasador Ukrainy w Polsce, poeta, który z ogrom-

Gołybarda, który oprócz znanych wierszy polskich poetów czytał własne utwory z ostatnio wydanego tomiku poezji. Bardzo pięknie zaprezentowała się Oksana Mengeliewa, która jest znawcą poezji K.I. Gałczyńskiego.

Niesamowity popis sztuki recytacji poezji dała Janina Wakulenko, która z pamięci



nym przejściem czytał też swoją poezję i przekłady wierszy z języka polskiego na język ukraiński.

Wśród czytających piękne wiersze nie zabrakło honorowego Gościa Antoniego Stefanowicza - Prezesa Związku Polaków na Ukrainie.

Dużym aplauzem zakończone zostało wystąpienie dziennikarza, poety Eugeniusza

z wielkim zapałem wyrecytowała utwór „Chrzyszcz” autora Jana Brzechwy. Trzeba przyznać, że był to popis poprawnej recytacji i poprawnej polszczyzny w wykonaniu dorosłej osoby, która tylko niedawno zaczęła uczyć się języka polskiego, a posiada polskie „korzenie”.

Usłyszeliśmy też ciekawe wystąpienie Rusłana Charenko



Arcymistrz pióra Dmytro Pawłyčko i zachwycony jego poezją prezes ZPU Antoni Stefanowicz

- dyrektora firmy, zajmującej się montowaniem urządzeń do ochrony mieszkań i innych obiektów. W jego wykonaniu usłyszeliśmy wiersz poety Adama Mickiewicza „Dobranoc”.

Pięknie czytał wiersz „Satyra na bożą krówkę” poety K.I. Gałczyńskiego, Wadym Czerczuk - księgowy w prywatnej Firmie jak również Natalia Czufarowa i lekarz - Antonina Frantz.

Wszyscy uczestnicy mieli możliwość wypić dobrą kawę lub herbatę, a także zdegustować torty własnego wypieku, przygotowane przez uczestników spotkania i wnieść za polskich poetów tradycyjną „lampkę” szampana.

Do odpoczynku przy świecach, w miłej atmosferze

i słuchaniu polskiej poezji przyczynili się sponsorzy Wieczoru Poezji: Maksym Rychliwski, Igor Czufarow, Janina Wakulenko i Rusłan Charenko.

Stefan WIELOCH



Recytuje wiersz Rostysław Raczynski

„Ukraina w epicentrum światowej burzy”

fenomen rosyjskiego szowinizmu, określił źródła nienawiści reżimu Putina wobec Ukrainy i Ukraińców oraz ostrzegł przed możliwymi wariantami rozwoju sytuacji w przyszłości.

Ażeby światowy sztorm nie zmiotł naszego państwa do otchłani, warto uważnie przeczytać wszystkie (sześć) rozdziały książki, w której to nawet tytuły każdego rozdziału, artykuły,

wywiady, stały się już historycznymi. Dla nas, członków Związku Polaków m. Bojarki „Bez Granic”, którzy przybyli na spotkanie z wielkim mistrzem słowa do Narodowego Muzeum Literatury, nieoczekiwanym stało się poznanie rodowodu Pana Szerbakowa. Jego opowieść biograficzna „Polska w moim życiu” bardzo wzruszyła i przyjemnie zaskoczyła zebranych,

albowiem dzisiaj bardzo trudno znaleźć w archiwum materiały o swoich przodkach, gdyż zazwyczaj nie leżało to w interesach, ani imperium rosyjskiego, ani radzieckiego.

Pisarzowi udało się jednak wyjawić swoje korzenie. Okazuje się, że jego pradziadek, Słoniewski Łukasz syn Zygmunta, pochodził z Warszawy, w latach 1863-

1864 brał udział w narodowo-wyzwoleńczym Powstaniu Styczniowym. Został za to aresztowany i wtrącony do celi kijowskiej Skośnej Kaponiery.

Dalszy los więźnia i jego potomków, też wart jest całej powieści. Po opuszczeniu więzienia (już niewidomy) wyjechał do Bałty (okolice Odessy), gdzie trzy lata później zmarł. Jego syn Dominik ożenił się z prawosławną Paraską Bebeszko. Oni właśnie byli rodzicami matki Jurija Szerbakowa Ofelii Dominikiwnej. Mamy nadzieję, że wkrótce spotkamy się też na prezentacji książki o Słoniewskich i Szerbakach.

Helena SEDYK

prezes Związku Polaków Bojarki „Bez Granic”



Czytaj «Dziennik Kijowski» na stronie internetowej:
www.dk.com.ua

RYSOWNICY POLSCY



PEWNIKI O ZDROWIU

✓ Badania medyczne zrobiły tak niebywały postęp, że dziś praktycznie nie ma już ani jednego zdrowego człowieka.

(Aldous HUXLEY)

✓ Czy kobieta, która wiedziała, że jest dobrze ubrana, kiedykolwiek się zaziębiła?

(Fryderyk NIETZSCHE)

✓ Grzej brzuch i nogi, głowę trzymaj chłodno, a będzie lekarzom głodno.

(Mądrość ludowa)

✓ Lekarze nie leczą już ludzi, lecz ich reperują.

(Evelyn WAUGH)

VERBA VOLANT, SCRIPTA MANENT.

Słowa ulatują, pismo pozostaje.

USŁYSZANE

- Kiedy wokół sami kłowni, czemuś staje się smutno.
- Kto powiedział, że demokracja to władza ludu? Demokracja to władza demokratów!
- W otoczeniu pionków łatwiej uwierzysz, że jesteś królem.
- Ludzie nauczyli się mądrych słów i teraz o wiele trudniej wyznaczyć idiotów.
- Jaka piękna pogoda! Trzeba podsunąć komputer bliżej do okna...
- Czasem niektórym osobistościom koronę na głowie chce się poprawić łopatą.

Przysłowie unowocześnione

Kwiecień plecień, bo przeplata furę zimy i żdźbło lata.



Jedzie Polak do Rosji i zatrzymują go na granicy. Celnik pyta:

- Ma pan jakąś broń, narkotyki, alkohol?

- Nie, nic z tych rzeczy! - odpowiada podróżny.

- Dobra, jedź. A jak sobie tam poradzisz, to już nie moja sprawa...

W czasie rozprawy rozwodowej sędzia zwraca się do męża:

- A wiec zawsze wieczorami, kiedy wracał pan do domu, zastawał pan w szafie ukrytego jakiegoś mężczyźnę?

- Tak jest.

- I to było powodem nieporozumień?

- Tak, bo nigdy nie miałem gdzie powiesić ubrania.

W czasie mszy, facet szeptem pyta osoby obok: - Jakie jest tu hasło do wi-fi?

- Jezu Chryste, człowieku!

- Ze spacjami, czy podkreślnikiem?

- Naumie Aronowiczu, dlaczego jesteś taki smutny?

- Syn się żeni.

- Dlaczego się smucisz? Inni ojcowie też synów żenią. To normalne. A jakie jest imię panny młodej?

- Zbigniew.

- To faktycznie masz problem. To nie jest żydowskie imię.

Ala mówi do taty:

- Tato, a Jaś udaje ptaka.

- A jak? Macha rękami?

- Nie, zjada robaki.

- Mam dla pana dwie wiadomości, dobrą i złą.

- Niech pan zacznie od dobrej, doktorze.

- Kredytu można już nie spłacać.

- Tato, czy to prawda, że znaleźli mnie w kapuście?

- Tak, a wczoraj za garażami, a przedwczoraj na przystanku. Musisz przestać chlać, synku.

Naj... Naj... Naj...

Najstarszym miastem w Polsce jest Kalisz. Pierwszy raz na mapach Europy pojawił się już w II w. n.e.. Zaznaczył go wtedy grecki geograf Klaudiusz Ptolemeusz pod nazwą Kalisia. Kalisz był istotnym ośrodkiem na szlaku łączącym imperium rzymskie z Morzem Bałtyckim - tzw. szlaku bursztynowym.

Nazwa pochodzi od archaizmu 'kał' oznaczającego bagno, mokradło. Ze względu na liczne znaleziska wskazujące na obecność w okolicy Kalisza Celtów istnieje również możliwość, że nazwa pochodzi od celtyckiego słowa cał, oznaczającego strumień lub rzekę.



MYŚLI WIELKICH

Nigdy nie pozwól swoim uszom uwierzyć w to, czego nie widziały twoje oczy.

(Omar CHAJJAM)

Szkoda, ale ludzie zapomnieli o prostym pewniku: W twoim ostatnim garniturze nie będzie kieszeni.

(Viggo MORTENSEN)

Rządzi tobą ten, kto wywołuje u ciebie złość.

(LAO-TSY)

Żurek wielkanocny z grzybami

Zakwas:

5 łyżek mąki żytniej razowej, 0,5 l wody, 4 ząbki czosnku, liście laurowe, majeranek.

W słoju lub glinianym garnku wymieszaj mąkę z przegotowaną, letnią wodą. Dodaj pokrojone ząbki czosnku, listki laurowe i majeranek. Naczynie przykryj ściereczką, odstaw na 2-4 dni w ciepłe miejsce. Raz dziennie zamieszaj.

Na żur:

2 l wywaru z wędzonki, 20 dag mrożonych grzybów, liście laurowe, majeranek, 5 łyżek śmietany, sól, pieprz, 8 jajek.

Wywar z wędzonki zagotuj, dodaj grzyby i przyprawy, gotuj 20-30 minut. Dodaj do smaku zakwas, gotuj 5 minut.

Żurek zapraw śmietaną, dodaj do smaku sól i pieprz. Podawaj z ugotowanym jajkami. **SMACZNEGO!**

